

SOBOTA
27 czerwca 2009
 rocznik LXIV ♦ nr 76
 cena 9 Kč
 tel.: 558 731 766
 faks: 558740044
 www.glosludu.cz
 info@glosludu.cz
 Pismo wychodzi
 we wtorki, czwartki i soboty

TEMAT TYGODNIA na str. 4:

Zmiana warty
 w szkole
 »U Hadyny«



Wreszcie wakacje!

Część uczniów szkół podstawowych i średnich może już cieszyć się wakacjami, część na labę musi poczekać do poniedziałku lub wtorku. Oficjalny koniec roku szkolnego przypada wprawdzie na 30 czerwca, dyrektorzy szkół mogli jednak zdecydować o wcześniejszym rozdaniu świadectw.

Niektóre szkoły skorzystały z tej możliwości. Wczoraj uroczyste zakończenie roku odbyło się w niektórych polskich szkołach – na przykład w Gnojniku, Wędryni i Mostach koło Jabłonkowa. Uczniowie polskich szkół w Czeskim Cieszynie, Suchej Górnej czy Hawierzowie-Błędowicach otrzymają świadectwa we wtorek – podobnie jak polscy gimnazjaliści.

Dyrektor PSP w Gnojniku, Tadeusz Grycz, pozytywnie ocenił kończący się rok szkolny. Optymistycznie widzi też przyszłość placówki. – *Odchodzi 13 absolwentów klasy dziewiątej, do klasy pierwszej zapisanych jest wprawdzie tylko siedmioro dzieci, ale kilka osób zasilę klasę szóstą. Liczba uczniów w szkole będzie więc co najmniej taka sama, jak w bieżącym roku szkolnym, a może nawet wyższa. W tym roku mieliśmy 84 dzieci – powiedział „Głosowi Ludu”.* Absolwenci szkoły będą kontynuowali naukę w Gimnazjum Polskim, Akademii Handlowej, Technikum Maszynowym, Średniej Szkole Zawodowej w Trzyczku-Kanadzie.

– *Grupa naszych uczniów brała udział w Poloniadzie w Warszawie, w konkursach recytatorskich, śpiewaczych – coraz więcej dzieci w naszej szkole śpiewa, zacieśniła się współpraca z innymi szkołami Mikroregionu Dorzecza Stonawki – mówił Grycz o tegorocznych sukcesach placówki. Od roku oficjalnym patronem szkoły jest Jan Kubisz. Dyrektor przekonuje, że to nie tylko formalność. – Rozwija się kącik pamięci Jana Kubisza, rozmawiamy o nim z dziećmi przy różnych okazjach, współpracujemy z Gimnazjum nr 2 im. Jana Kubisza w Cieszynie. Braliśmy udział w wie-*



Dyrektor PSP w Gnojniku, Tadeusz Grycz, pożegnał wczoraj dziewięcioklasistów i przywitał przyszłych uczniów klasy pierwszej.

czorze poświęconym Kubiszowi w Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie.

Podobnie jak w innych szkołach, również w Gnojniku rozdanie świadectw poprzedziło wręczenie dyplomów i nagród książkowych najlepszym uczniom. Tytuł najaktywniejszego ucznia klas niższego stopnia przyznano Marcie Grzegorz, klas starszych – Anecie Zagórze. – *To dlatego, że odnoszę sukcesy w śpiewie – przyznała się wyróżniona uczennica klasy ósmej. Po wakacjach będzie już w klasie dziewiątej, a potem chciałaby kontynuować naukę w gimnazjum.*

W dwóch polskich szkołach podstawowych koniec roku jest zarazem końcem szkoły pełno-klasowej. W Mostach koło Jabłonkowa nie będzie po wakacjach, z powodu małej liczby dzieci,

klas wyższego stopnia. Dlatego też pożegnanie roku szkolnego było bardzo uroczyste. Uczniowie pojechali wczoraj na wycieczkę do Archeoparku w Kocobędzu-Podborze, później odbyło się uroczyste rozdanie świadectw i upominków uczniom opuszczającym mury szkoły, a po południu miały wspólne gry i zabawy z rodzicami koło Domu PZKO. – *Zakończenie roku zawsze jest uroczyste, lecz tym razem potraktowaliśmy koniec roku z wielką pompą – powiedziała redakcji dyrektor PSP, Aurelia Śliż. W jej głosie pobrzmiwał smutek. Z klasami wyższego stopnia żegnała się również szkoła w Trzyczku na Tarasie. Od nowego roku szkolnego będą w niej tylko klasy niższego stopnia – i to pod dyrekcją PSP w Trzyczku I.*

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

Zamek się wali

Zawaliła się część frontowa zamku w Ropiczy. Zabytek od dawna jest w tragicznym stanie. By nie zagrażał bezpieczeństwu znajdujących się w pobliżu osób, Urząd Miasta w Trzyczku już wcześniej postawił koło niego płot. Walące się mury częściowo go uszkodziły. Prywatni właściciele zamku, którzy obiecywali odnowę zabytku – łącznie z budową luksusowego hotelu – nie interesują się budowlą i nie kontaktują z władzami Trzyczka. – *Wysłaliśmy do nich zawiadomienie, że na miejscu w Ropiczy odbędzie się w przyszłym tygodniu spotkanie zainteresowanych stron. Tam uzgodnimy dalsze postępowanie – powiedziała „Głosowi Ludu” kierowniczka wydziału budowlanego w Trzyczku, Iveta Sikorová.*

(dc)

Okradł autobus

Do autobusu, stojącego przy ul. Armii Czerwonej w Karwinie-Granicach, włamał się przedwczoraj nieznan sprawca. Wyważył drzwi pojazdu i wyniósł stamtąd nawigację, ubranie i kilka innych przedmiotów. Straty oszacowano na około 30 tys. koron.

(ep)

Zderzyli się na czerwonym

Pieszak oraz motocyklista, którzy w czwartek wieczorem doprowadzili do wypadku w Hawierzowie, zignorowali czerwone światło. Młody mężczyzna pod wpływem alkoholu wszedł na jezdnię na czerwonym świetle, które w tym samym czasie obowiązywało też jadącego drogą motocyklistę. Ten również nie przejął się sygnalizacją świetlną i wjechał w pieszaka, który jednak nie doznał poważnych obrażeń. Odwieziono go do szpitala.

(ep)

Alarm z powodu kota

Całe Bażanowice w gminie Golešůw żyły w czwartek pojawieniem się wielkiego kota, który gwałcił w okolicy. Powiatowy Zespół Reagowania Kryzysowego w Cieszynie ostrzegł przed „niebezpiecznym drapieżnikiem”. Radził, aby nie wychodzić z domów. A policja twierdziła, że to... przerosnięty kot. Dopiero wieczorem alarm odwołano. Puma okazała się zwykłym „dachowcem”.

(Gazetacodzienna.pl)

POGODA

sobota
niedziela



dzień: 23 do 26°C
 noc: 14 do 10°C
 wiatr: 2-4 m/s

poniedziałek



dzień: 21 do 24°C
 noc: 14 do 12°C
 wiatr: 1-2 m/s

Chórem do PZKO



Wszyscy absolwenci PSP w Gnojniku zapisali się do Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Legitymacje członkowskie rozdała im wczoraj Barbara Filipiec, prezes Miejskowego Koła w Trzanowicach. Piętnastolatki zasiłają różne koła obwodu gnojnickiego. – *Miejmy nadzieję, że włączą się aktywnie w działalność PZKO, młodych tak bardzo nam trzeba – powiedziała Filipiec.*

FOR YOU
 Reality

Zapewniamy:

- pośrednictwo w sprzedaży i wynajmie nieruchomości
- doradztwo finansowe oraz załatwianie hipotek
- budowa niskoenergetycznych domów pod klucz od 1 800 000 Kč włącznie z płytą fundamentową w 4 miesiące
- grozi Wam egzekucja? dyskretnie doradzimy
- skup nieruchomości w 24 godz.
- bezpłatny serwis prawny
- opinie rzeczoznawców
- sporządzenie planów geodezyjnych, podział parceli
- remonty domów, mieszkań

siedziba: Český Těšín, Nádražní 39/7

kom: +420 776 666 621

www.foryoureality.cz



9171212422065

GL-407

KRÓTKO

Lubią poczytać

CIESZYN (two) – Biblioteka Miejska w Cieszynie ma 63 zarejestrowanych czytelników z Zaolzia (na 10 tys. wszystkich czytelników). Czytelników z Zaolzia jest więcej, ale nie są oni zarejestrowani na stałe. Przeważnie korzystają z czytelnicy, która w miesiącu ma do dyspozycji aż 122 czasopisma. Wśród nich są również pisma z Zaolzia, „Zwrot” i „Głos Ludu”.

Przebudują ciepłownię

JABŁONKÓW (kor) – Władze miasta zamierzają przebudować miejską ciepłownię gazową, by w jej kotłach można było spalać także zrębki drewniane i odpad drewna. Jak poinformował nas wiceburmistrz Stanisław Jakus, drewno spalano by w ciepłowni zwłaszcza latem, kiedy zaopatruje ona pobliskie osiedle tylko w gorącą wodę. – Dzięki temu miasto mogłoby zaoszczędzić – dodał Jakus.

Będzie więcej dzieci

JABŁONKÓW (kor) – Po wakacjach wzrosnie liczba dzieci w polskim przedszkolu – z 52 do 60. Dlatego dyrektor Zofia Sikora postanowiła utworzyć nowy oddział. Pomóc przedszkolu zamierzają też władze miasta. Podczas wakacji odbędzie się remont altany w ogrodzie placówki, by dzieci miały więcej miejsca do zabawy. W budżecie miasta wydzielono już na ten cel 300 tys. koron.

Baterie ogrzeją wodę

CIESZYN (gc) – Jeszcze w te wakacje otwarty zostanie zmodernizowany basen przy Szkole Podstawowej nr 4 w Cieszynie. Mieszkańcy będą mogli korzystać z pływalni, gdy zajęcia w niej skończy uczniowie. Modernizacja basenu, który był w bardzo złym stanie technicznym ruszyła w kwietniu ub. roku i właśnie się zakończyła. – Obecnie trwa odbiór techniczny, obiekt jest sprzątnięty. Oficjalne otwarcie zaplanowaliśmy na wrzesień, jednak w wakacje z basenu będzie można już korzystać – mówi wiceburmistrz Włodzimierz Cybulski. Pływalnia nie powiększyła się, ale została unowocześniona. Ma nową nieckę o wymiarach 8x16,6 m ze stali nierdzewnej, widownię i baterie słoneczne na dachu, które podgrzewają wodę. Cały obiekt jest na nowo wykafelkowany i przystosowany do obsługi osób niepełnosprawnych. Został też wyposażony w urządzenia relaksacyjno-rehabilitacyjne, z których będą mogli korzystać inwalidzi.

Na oddziale przytulniej

ORŁOWA (ep) – Oddział rehabilitacji orłowskiego szpitala ma za sobą częściowy remont, dzięki któremu odświeżył swój wygląd. Starą białą farbę na ścianach zastąpiły ciepłe kolory, a w pokojach pojawiło się nowe wyposażenie. Remont, trwający od kwietnia, udało się przeprowadzić bez ograniczeń dla lekarzy i pacjentów.

Czeska korona bije kolejne rekordy

Padła kolejna bariera w rozliczeniach między polską złotówką i czeską koruną. W kantorach tuż przy moście Przyjaźni za 10 koron zapłacimy już 1,73 zł. W przypadku sprzedaży dostaniemy o trzy grosze mniej. Korona czeska nie górowała tak nad złotówką nigdy w historii. Kiedy kilka miesięcy temu stosunek wynosił 1,5 przeważały opinie, że dalsze umacnianie czeskiej waluty nie wchodzi raczej w rachubę. Stało się jednak zgoła inaczej. W ciągu roku korona podrożała o 30 proc. Józef Pustówka, który prowadzi kantor wymiany walut przy ulicy Zamkowej w Cieszynie, jest trochę zdziwiony tą sytuacją.

– Nie jesteśmy w stanie nic na to poradzić. Korona umocniła się wobec euro, w Polsce wygląda to trochę inaczej. Ciężko powiedzieć, co będzie dalej. Z wysokim kursem korony może być tak jak w życiu – jak coś szybko idzie do góry, to później równie szybko może opaść – ocenia



W kantorach w Cieszynie korona góruje nad złotówką.

właściciel kantoru. Także analitycy finansowi mają wytłumaczenie takiej sytuacji. Paweł Majtkowski, główny analityk w Finamo, podaje dwie przyczyny wysokiego kursu korony. – Polski rynek finansowy jest większy, bardziej więc wi-

doczny jest odpływ kapitału z niego. Po drugie, czeska gospodarka jest powiązana ze słowacką. Tam od nowego roku jest euro, co ma wpływ na stabilizację. Można więc powiedzieć, że Czesi pośrednio zyskują na wprowadzeniu euro u swo-

ich sąsiadów – ocenił Paweł Majtkowski. Podobnie, jak Józef Pustówka, przyszłość złotówki widzi w bardziej optymistycznych barwach. Jest mało prawdopodobne, czy wręcz niemożliwe, żeby stosunek korony do złotówki zbliżył się do magicznej bariery 2 do 1. Analityk Finamo spodziewa się umocnienia złotówki w stosunku do korony. Dlatego, że... – My najgorszy czas mamy już za sobą, a Czechów dopiero to czeka – dodał Majtkowski.

Póki co, mieszkańcy RC wykorzystują silną koronę, żeby robić zakupy w Polsce. Język czeski miesza się z polskim nie tylko w sieciowych sklepach w Cieszynie czy na targowiskach za Olzą. Ceny są tak konkurencyjne, że oplaca się jeździć nawet na średnie zakupy do Bielska-Białej. – Czesi kupują wszystko, od słodyczy po artykuły gospodarstwa domowego – potwierdził jeden z handlowców. **TOMASZ WOLFF**

Nasi pomagają powodzianom

Gminy w okolicach Nowego Jiczyna walczą ze skutkami powodzi i mimo dobrych prognoz pogody cią-

gle przygotowują się na przyjęcie wielkiej wody. Ta wylała tam w środę wieczorem, zabierając ze sobą

kilka ofiar śmiertelnych. Najgorsza sytuacja była w Jeseníku nad Odrą, gdzie niespodziewanie wylała mała rzeczka Luha, pozostawiając za sobą dziesiątki zniszczonych i zatopionych domów, zginęło wtedy troje ludzi.

Na pomoc zatopionym gminom pospieszyły także miasta z naszego regionu. Jako jeden z pierwszych zareagował Hawierzów. – Nasza Straż Miejska i Straż Pożarna są do dyspozycji na zatopionych terenach – poinformowała rzeczniczka miasta, Jana Pondělíčková. Również Karwiną zaoferowała pomoc, tamtejsza specjalnie wyćwiczona jednostka strażaków jest cały czas w pogotowiu i w razie potrzeby może w każdej chwili wyjechać. Również burmistrz Czeskiego Cieszyna Vít Slovák po telefonicznej rozmowie z burmistrzem Nowego Jiczyna zaoferował pomoc. – Kolega Ivan Týle powiedział mi, że będą wdzięczni za jakąkolwiek pomoc. Natychmiast

przygotowaliśmy dwie wolne maszyny do osuszania, które mieliśmy do dyspozycji, powodzian wsparła też nasza jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej – relacjonuje Slovák.

W piątek rano odbyło się spotkanie Komisji Powodziowej Województwa Morawsko-Śląskiego i Sztabu Kryzysowego. Prawdopodobnie ostatnie, bo prognozy na najbliższe dni są optymistyczne.

(ep)



Zatopiony Jeseník nad Odrą.

Mittal chce dotacji od państwa

Indyjski magnat stalowy Lakshmi Mittal, który jest właścicielem hut w Ostrawie, żąda pomocy od państwa czeskiego. Mittal domaga się dla swojej firmy dotacji na pensje dla pracowników, którzy pozostają w domach, ponieważ nie ma dla nich obecnie zajęcia.

Rzecznik rządu Jana Fischera, Roman Prorok, powiedział dziennikowi „Mladá Fronta Dnes”, że premier otrzymał list i zwrócił się z prośbą o ekspertyzy do Ministerstwa Pracy i Spraw Socjalnych oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Koncern stalowy ArcelorMittal zatrudnia w Ostrawskim prawie siedem tys. osób.

Ostrawski ArcelorMittal wykorzystuje aktualnie zaledwie 35 proc. swoich możliwości produkcyjnych. Od początku roku firmę musiało opuścić około tysiąca ludzi. W nieco lepszej sytuacji jest stalownia Evraz Steel w Witkowicach. Obie firmy nie wykluczają jednak kolejnych zwolnień pracowników.

Pieniądze, która stalownia ArcelorMittal chce dostać od państwa, miałyby zostać przeznaczone na pensje dla około 500 pracowników, którzy przesiadują

w domu już od tygodni, a niekiedy miesięcy. Firma nie ma dla nich pracy, ale płaci im 70 procent wynagrodzenia. Według listu skierowanego do premiera Fischera, firma wydaje na ten cel 28 mln koron miesięcznie – pisze „Mladá fronta dnes”.

Spadek produkcji stali zmniejsza zapotrzebowanie na węgiel. Odczuły to już kopalnie OKD. Do końca roku mają zwolnić 1,5 tys. pracowników.

ArcelorMittal Poland również rozważa zwrócenie się do polskiego rządu z prośbą o dotacje na pensje dla pracowników, którzy siedzą w domu na tzw. postojowym. Byłby to pierwszy taki przypadek w kraju. ArcelorMittal, największy w Polsce producent stali, codziennie wysyła na postojowe kilkuset swoich pracowników. Są wśród nich pracownicy hut w Dąbrowie Górniczej i Krakowie oraz należących do koncernu koksowni. Ludzie dostają 75 proc. wynagrodzenia. – Żadna firma, nawet tak duża jak nasza, nie jest w stanie przez dłuższy czas sama ponosić tak dużych obciążeń finansowych – mówi Andrzej Krzyształowski, rzecznik ArcelorMittal Poland. **(dc, r)**

Oni obejrzą gwiazdy

Jan Cieślak z Lesznej Dolnej i Aneta Kluz z Bystrzycy zostali szczęśliwymi zwycięzcami konkursu „Głosu Ludu” i otrzymają bilety na festiwal muzyczny Colours Of Ostrava w dniach 9-12 lipca. Prawidłowo odpowiedzieli na pytanie, którego zespołu liderem jest wokalista Jon Anderson. Frontman kultowej grupy artrockowej YES pojawi się w Ostrawie z solowym recitale. Po bilety można się zgłosić 9 lipca bezpośrednio do organizatorów festiwalu. Organizatorzy obiecali przesłać na adres mailowy zwycięzców dokładne informacje dotyczące odbioru kartonów na czterodniowy festiwal. **(jb)**

GL-032

gazeta
codzienna.pl
Już dwa lata on-line!

Urodzinowa promocja reklam!
Sprawdź naszą ofertę.
Już od 50 zł - tygodniowo!

Kontakt: Maciej Dżugan tel. (00 48) 602-628-823, e-mail: m.dzugan@gazetacodzienna.pl

FREAK SHOW

Homo voyeur

Trzeci weekend czerwca był dla Jedzoków niezwykle bogaty w wrażenia – akcja ratunkowa kota, którego inny futrzak ugryzł w genitalia, stresujący proces ściągania nowej gitary ze Stanów, w końcu pakowanie manatki na podróż do Lizbony, gdzie (o ile skrzydło mu się nie urwało) Jedzok siedzi właśnie teraz. Punktem kulminacyjnym był jednak wypadek drogowy, który wydarzył się dosłownie pod oknem domu, w którym przebiegały czułe powitania z gitarą. Kraksa stworzyła okazję nie tylko do sprawdzenia zdolności ratowniczych, ale też do wnikliwej obserwacji zachowań społeczeństwa.

Wypadek wyglądał nieciekawie – samochód ściął drzewko i wylądował na boku, w środku zaklinowała się kobieta, w szkle leżał fotelik dziecięcy (tego dnia na szczęście pusty, jak się okazało). Oczywiście na miejscu szybko pojawili się panowie z pobliskiej knajpy, ich pomoc w akcji ratunkowej ograniczyła się jednak do emitowania znieczulających oparów alkoholowych i komentarzy „No tak, baba za kierownicą”. Kobita była skupiona na utrzymaniu świadomości, więc nie była w stanie się oburzyć nawet w chwili, gdy zmaterializowała się osiedlowa hiena cmentarna, prototyp wścibskiej sąsiadki, wracającej z me-



FELIETON DARKA JEDZOKA

żem z zakupów. Jak na prawdziwego padlinożercę przystało, szakał z trwałą nie widział samego wypadku, przyciągnęło go dopiero zamieszanie i potencjalna możliwość znalezienia rannej, osłabionej ofiary. Przytłoczył takie coś i gada „Oj, to pani musia-

ła co najmniej setką jechać. To by się tak nie rozważyło, gdyby się jechało wolno. Ej, Karol, chodź popatrzeć!” Kobita dzielnie wytrzymywała wszystkie inwektywy przez około trzy minuty, do czasu, gdy w końcu udało jej się dodzwonić do rodziny. Następnie z grzeczności zemdlła, w chwilę po przybyciu strażaków. Fotograf policyjny nie musiał się tyle męczyć z dokumentacją, z wykonanych wcześniej zdjęć z telefonów komórkowych można by zrobić trójwymiarowy film krótkometrażowy.

Z badań antropologicznych wynika, że empatia i pomaganie innym jednostkom mogły być czynnikami, które definitywnie przeważały szale ewolucji na korzyść gatunku Homo sapiens. Ciekawe kiedy i dzięki jakim zdolnościom pokonał go później Homo voyeur.

darek.jedzok@gmail.com

Ewa wystąpi w Sopocie

Ewa Farna zaśpiewa dziś w Operze Leśnej w Sopocie. Na festiwalu Sopot TOPtrendy wystąpi w ramach konkursu „Trendy” obok takich wykonawców jak Mika Urbaniak, Rafał Olbrychski, Kumka Olik czy The Positive. Konkurs, od siedmiu lat towarzyszący festiwalowi, ma promować utalentowanych młodych artystów. – Do konkursu Ewę zgłosiło wydawnictwo, a komisja wybrała

ją do koncertu finałowego – powiedział menedżer wędryńskiej wokalistki, Leszek Wronka. Jak poinformował, Ewa miała już w środę próbę. Zaśpiewa na koncercie, który zacznie się o godz. 20.00. Festiwal transmitować będzie telewizja Polsat, wszystkie koncerty będzie można oglądać na żywo także w internecie na stronie www.toptrendy.pl. (ep)



Ewa Farna była już w Opolu, teraz pojechała do Sopotu.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Kto jest gospodarzem tej ziemi!?

Przeczytałem w „Głosie Ludu” miły artykuł o tym jak w Trzyńcu integrowały się mniejszości narodowe. Z artykułu owego powiało optymizmem i ogólną radością. Trzyńskie mniejszości narodowe integrowały się aż miło, a „synowie Hellady” nawet ozdobili swój kiosk grecką flagą narodową. Wszystkie te dobrodziejstwa mniejszości zawdzięczają kochanej pani burmistrz i Radzie Miasta, która oka nie zmruży, by nie myśleć o tym, jak upiększyć życie wszystkim nacjom żyjącym na terenie Trzyńca. Chociaż przedstawiciele jednej z mniejszości wahali się, czy wziąć udział w tym ubawie, bo ponoć pani burmistrz nie bardzo ich lubi, ale w końcu, kto by nie chciał sprzedać wszystkich kołaczy, kanapek na domowym chlebie i być dumny, że braciom Czechom, którzy przyszli pooglądać egzotyczne mniejszości narodowe, tak bardzo smakuje polski bigos, jak wywewnętrznił się w owym tkliwym artykule pan prezes Macierzy Szkolnej w RC. Prezes ów nawet chce poczynić starania, by naszych zespołów było tam w przyszłym roku jeszcze więcej.

A dla mnie powiało smuteczkiem, by nie rzec dosadniej, że szlag mnie trafia po lekturze takich artykułów. Że zapracowani przedstawiciele zespołów oraz kół PZKO, albo też wędryńscy Gimnaści nie pokumali, o co tu naprawdę chodzi, to jeszcze potrafię zrozumieć, ale że pan Prezes (którego cenię i szanuję), zasłużony skądinąd działacz, nie skumał, co jest grane, to czysta desperacja!

Broń Boże, nie mam nic przeciwko tzw. mniejszościom narodowym (Romom, Grekom, Słowakom, itd.). Witamy ich z otwartymi rękami i cieszymy się, że los życiowy rzucił ich w nasze strony, by mogli wzbogacić kulturalnie nasz region. Ale nam, polskim autochtonom, żyjącym na tej ziemi z dziada pradziada, należy się inny status! Czy nikt z na-

szych tzw. „przedstawicieli” nie zauważył, że nasi czescy współobywatele tak nas właśnie widzą?! Jako mniejszość, która przyszła tu nie wiadomo skąd, a oni (Czesi) nas tu przyjęli. Czy my, Polacy, nie powinniśmy być dla Czechów o ile nie gospodarzami, to przynajmniej współgospodarzami tej ziemi?!

Proszę się zastanowić, jakim sposobem zostały w Trzyńcu zablokowane polskie napisy. Właśnie przez komisję do spraw mniejszości narodowych przy Urzędzie Miejskim w Trzyńcu, składającą się właśnie, ni mniej ni więcej, z przedstawicieli tychże, którzy argumentowali: Dlaczego tylko Polacy mają mieć swoje napisy a reszta nie (oczywiście nie mam dokładnych informacji z obrad owej komisji, ale chodzi mi o sedno sprawy). Ale to jest kompletne pomieszanie z poplątaniem!

A „kochająca” Polaków pani burmistrz doskonale wie o co chodzi i wykrzesuje sytuację do lawirowania i odsuwania tego problemu. I jeszcze zapewnia (mnie osobiście), że „proti polské menšině, Bože chraň, nic nemá, stejně jako proti ostatním menšinám”. I chwali się, ile ratusz dla nas, mniejszości, robi organizując raz w roku cały ten cyrk, który tak ckliwie opisała nasza Kochana Gazeta! A my pędzimy hurmem na tę imprezę, prezentujemy nasz, dla Czechów egzotyczny, folklor, śpiewamy egzotyczne polskie pieśni, preżymy muskuły w piramidach i roztkliwiamy się



O sprawie pisaliśmy 16 czerwca br.

nad podwodzeniem naszych kołaczy i zyskiem z nich. Czysta schizofrenia!

Czy nikt z naszych decydentów nie widzi, że tam właśnie pani burmistrz i rajcy miejscy chcą nas mieć?! I że biorąc udział w takiej imprezie potwierdzamy tylko, że nie mamy wcale większego prawa do tej ziemi i do napisów w naszym języku niż Słowacy, Romowie, Grecy i inne nacje, które przysły do nas za chlebem?! Czy nie jesteśmy w stanie prowadzić na ten temat kulturalnego dialogu z naszymi czeskimi pobratymcami i mniejszościami narodowymi nie obrażając tychże? A, o ile nie chcą słuchać naszych racji, mieć swój honor i nie brać udziału w takich imprezach?! A może mamy to gdzieś i ważny jest tylko zysk ze sprzedanych kołaczy i fajna atmosfera?

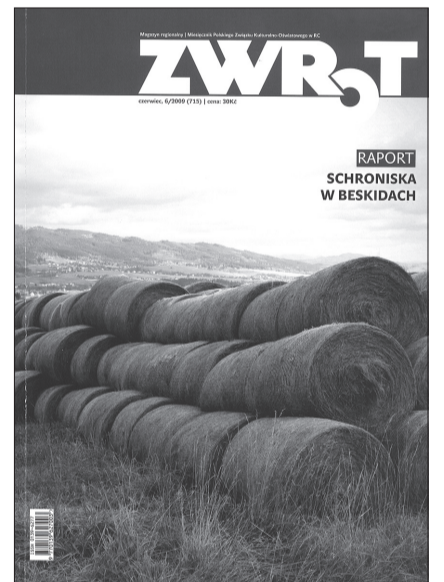
A może nie mam racji? Proszę mnie o tym przekonać! Swoją drogą chętnie wysłuchałbym poglądów na ten temat tej garstki ludzi, którzy stracili dużo nerwów w walce z trzyńskim ratuszem o polskie napisy i polską szkołę.

Aha, i jeszcze proszę wszystkie polskie zespoły i organizacje, które w przyszłym roku wezmą udział w tej bibce, by nie zapomniały, wzorem naszych greckich przyjaciół, wywiesić polskiej flagi, by goszcząc nas większość czeska nie miała najmniejszych wątpliwości skąd nas tu przywiał. MARIUSZ WAŁACH

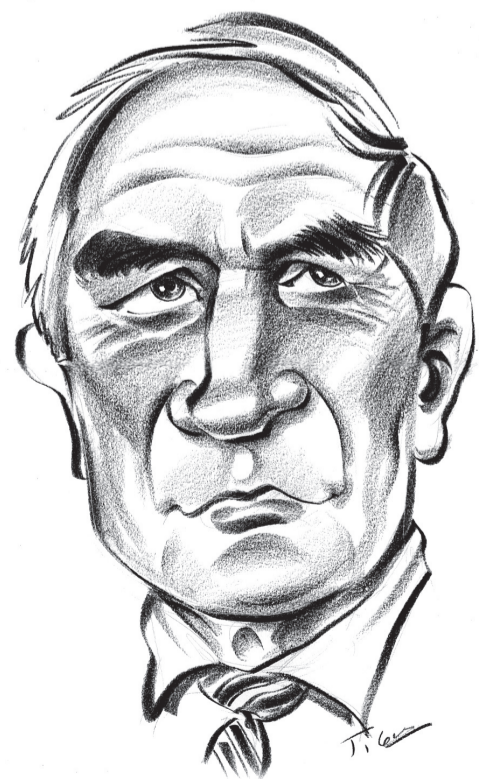
Jest czerwcowy »Zwrot«

Zaolziacy, którzy już w przyszłym tygodniu wybiorą się na urlop, nie będą musieli narzekać, gdy pogoda nie dopisze. Będą mieli coś do poczytania. Najpóźniej w poniedziałek powinien trafić do prenumeratorów czerwcowy numer miesięcznika „Zwrot”. A zapowiada się ciekawie.

Comiesięczny „Raport” poświęcony jest tym razem beskidzkim schroniskom, które na początku XX wieku wybudowało Polskie Towarzystwo Turystyczno-Sportowe „Beskid Śląski” na Ropiczce i Kozubowej. Tadeusz Schullhauser pisze też o turystyce w Beskidach. Stanisław Zahradnik w otwierającym „Peryskop” komentarzu ocenia minione 20-lecie na Zaolziu i nazwał go „(Nie)spełnione nadzieje”. Daniel Kadłubiec poświęcił swój artykuł zapomnianym zwyczajom świętojańskim, Roman Kaszper zaś pisze o „PZKO w latach przełomu”. Na temat tożsamości Zaolziaka wypowiada się Leszek Cimała. Warto też na pewno przeczytać reportaż Czesławy Rudnik o wyjeździe czeskokocieszyńskich PZKO-wców do Schengen i Brukseli lub tekst Kazimierza Jaworskiego o Końskiej. W cyklu „Szlakiem kół PZKO” przeczytamy tym razem o MK PZKO w Datyniach Dolnych. (kor)



W KRZYWYM ZWIERCIADLE



Profesor DANIEL KADŁUBIEC, polonista, etnolog

Zmiana warty w szkole »U Hadyny«

W Polskiej Szkole Podstawowej im. Stanisława Hadyny w Bystrzycy dojdzie podczas wakacji do zmian. Po 31 latach ze szkołą pożegna się obecna dyrektorka, Wanda Tomčala, która odchodzi na emeryturę. Po wakacjach w fotelu dyrektora bystrzyckiej podstawówki zasiądzie Roman Wróbel, obecny wicewójt gminy.

Nie żał pani odchodzić z bystrzyckiej szkoły?

Oczywiście, że żał się żegnać. Przecież spędziłam w tej szkole aż 31 lat. Ale to nie w Bystrzycy rozpoczynałam swoją nauczycielską karierę, a w Trzyńcu na ulicy Dworcowej, czyli w „jedynce”. Tam pracowałam przez rok. Potem rozpoczęły się urlopy macierzyńskie, wychowawcze. Między tymi urlopami były inne szkoły, głównie „małokłósówki”. Uczylałam nawet przez chwilę w przedszkolu w Trzyńcu-Lyżbicach. Do Bystrzycy zaś przyszedłam w 1978 roku. Przez pierwsze dziesięć lat byłam nauczycielką, przez następną dekadę – zastępczynią dyrektora. Pozostałe 11 lat spędziłam w fotelu dyrektora.

To właśnie za pani kadencji szkoła przyjęła imię Stanisława Hadyny...

Tak, stało się to faktem w 1998 roku. Właśnie wtedy obchodziliśmy 100-lecie starszego z budynków szkoły, tego przy drodze do Nydku, do dziś zwanego „ludówką”. Kamień węgielny pod budowę tej placówki położono w 1898 roku. Była to pierwsza szkoła murowana w Bystrzycy, wcześniej dzieci uczyły się w rozmaitych zastępczych barakach. Z okazji 100-lecia zorganizowaliśmy wielką uroczystość, a także postanowiliśmy nadać szkole nazwę. Za patrona obraliśmy Stanisława Hadynę. Z prostego powodu – Hadyna był muzykiem i twórcą Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, a w naszej szkole zawsze działały chóry i zespoły folklorystyczne. W tej chwili na

przykład mamy aż dwa chóry: Crecendo i Wiolinki, mamy zespół taneczny Łączka, a także swoją kapelę Gróńczek. O tym, że wybraliśmy na patrona akurat Hadynę, zdecydowało też to, że urodził się on na Zaolziu, w pobliskiej Karpętnej. A jego ojciec, Jerzy Hadyna, uczył nawet w bystrzyckiej szkole i napisał tu przedstawienie muzyczne o Ondraszku, które sam wyreżyserował. Przy okazji nadania naszej szkole imienia otrzymaliśmy też sztandar. Powstał ponadto hymn „Mowa moja”. Jego słowa napisał poeta Władysław Młynek, a muzykę skomponował sam Stanisław Hadyna.

Co z tej 31-letniej przygody z bystrzycką szkołą najbardziej utkwiło pani w pamięci?

Na pewno najmilej będę wspominać to, jak ogromną satysfakcję mieliśmy wszyscy, kiedy nasi uczniowie zajmowali czołowe miejsca w konkursach wiedzy, olimpiadach, kiedy odnosili sukcesy w sporcie. Wielką satysfakcję miałam też jesienią ubiegłego roku po naszej ostatniej wielkiej uroczystości, kiedy obchodziliśmy 10-lecie nadania szkole imienia. W ogóle tych jubileuszy było w naszej szkole sporo. Mamy nawet hasło: „Jubileusze radują nasze dusze”. Zapamiętam też na zawsze chwilę, kiedy po raz pierwszy przyszedłam do tej szkoły i przedstawiono mnie gronu pedagogicznemu, a także moją pierwszą lekcję w Bystrzycy. Uczylałam wychowania fizycznego. Dyrektorem był wówczas Stanisław Paszek, jego zastępczynią Danuta Ondraszek.

Oddaje pani szkołę w ręce Romana Wróbla, który jest teraz wicewójtem gminy. Wcześniej jednak był dyrektorem szkoły w Trzyńcu-Tarasie...

Myszę, że wybór był bardzo dobry. Roman Wróbel ma spore doświadczenie, dyrektorem szkoły na Tarasie był przez 12 lat. Ma ponadto ukończone studia menedżerskie w Pradze i jest bardzo dobrym organizatorem. Wierzę, że będzie kontynuował wszystkie inicjatywy, które realizowaliśmy za mojej kadencji. Współpracujemy od blisko dziesięciu lat ze szkołami imienia Hadyny

we Frydku i Chorzowie-Maciejkowicach. A także z zespołem „Śląsk”, który też włączył do swojej nazwy imię swoje założycielki, a naszego patrona. Oprócz tego mamy jeszcze inne imprezy, które zainicjowa-

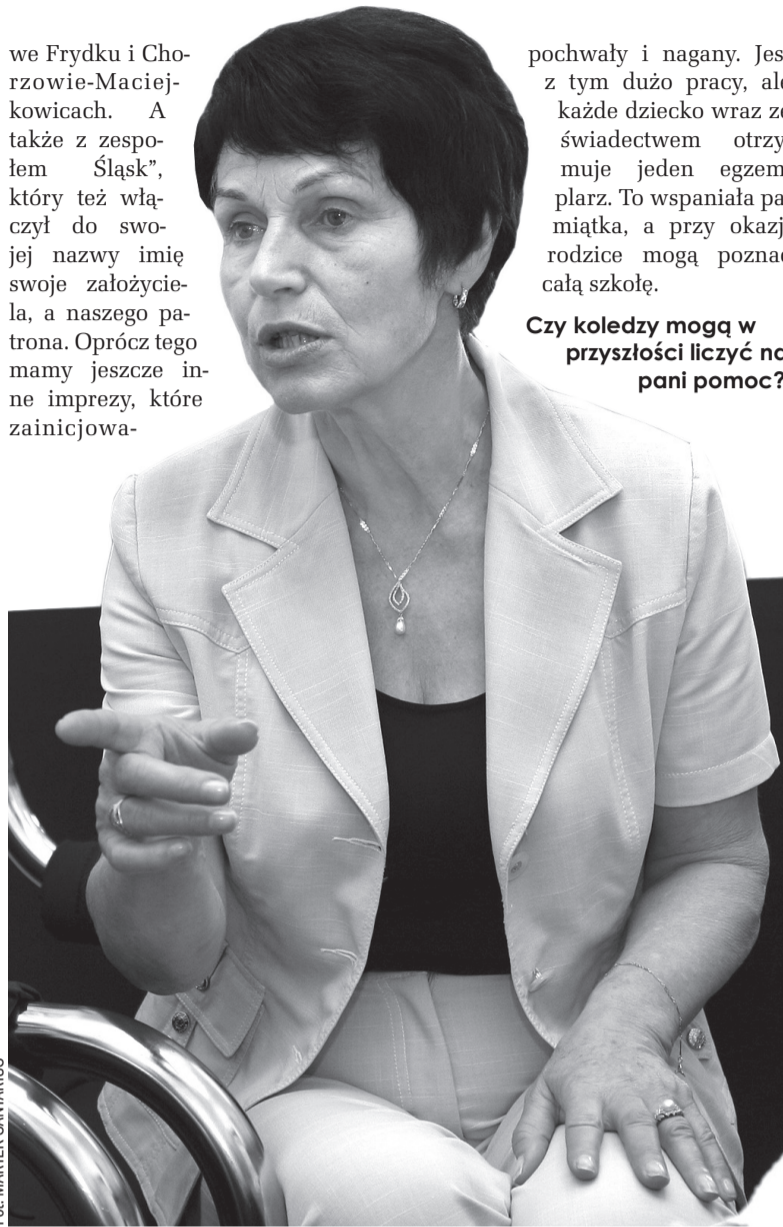
pochwały i nagany. Jest z tym dużo pracy, ale każde dziecko wraz ze świadectwem otrzymuje jeden egzemplarz. To wspaniała pamiątka, a przy okazji rodzice mogą poznać całą szkołę.

Czy koledzy mogą w przyszłości liczyć na pani pomoc?

wie i zarządu Towarzystwa Nauczycieli Polskich, zdradziła pani, że wybiera się podczas wakacji do Stanów Zjednoczonych...

To już są trochę bardziej prywatne sprawy. Ale przyznaję, że chcę wyjechać za ocean. Bo moja córka Beata mieszkająca w Stanach spędza się dziecka. Mam nadzieję, że będzie to wnuczka, bo tu, na Zaolziu, mam już trzech wnuków. W każdym razie chciałabym Beacie i jej mężowi pomóc jako mama i babcia. To będą na pewno przyjemne pierwsze tygodnie emerytury...

Rozmawiał: JACEK SIKORA



Wanda Tomčala

Fot. MARTEK SANTARIUS

liśmy za te ostatnie dziesięć lat: Miśrostwa Polskich Szkół w Pływaniu, Memoriał Jasia Konderli. Poza tym jest jeszcze jedna sprawa, którą mam nadzieję, nowy dyrektor zachowa – doroczne sprawozdanie. Zawsze pod koniec roku wydajemy publikację, która nazywa się „Jak minął rok”. Ukazało się ich już dwanaście. Z tego sprawozdania rodzice mogą się dowiedzieć, jak nasza szkoła pracuje. Chwalimy w niej uczniów, którzy odnosili sukcesy w szkole i pracy pozalekcyjnej, piszemy o wszystkich ważnych wydarzeniach, wpisujemy

Już mi powiedzieli, że liczą na mnie i postaram się ich nie zawieść. Między innymi dlatego, że w listopadzie ma się odbyć uroczystość z okazji jubileuszy dwóch bystrzyckich zespołów folklorystycznych: 25-lecia Bystrzycy i 45-lecia Łączki. Ma się też ukazać jubileuszowa publikacja. Przygotowania musi doprowadzić do końca nowy dyrektor, ale chętnie będę mu służyć radą i pomocą.

Na spotkaniu w Piaście, na którym was, przyszłych emerytów, żegnali przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP w Ostr-

Powiedzieli redakcji:

Roman Wróbel, nowy dyrektor szkoły

Pałeczkę przejmuję od 1 sierpnia, do tej pory będzie jeszcze trzymać ster szkoły w swoim ręku pani Wanda Tomčala. O swoim dyrektowaniu powiem tylko tyle: chcę, aby szkoła miała swoją wyraźną tożsamość, uczniowie poczucie bezpieczeństwa, nauczyciele i wychowawcy poczucie ogromnej odpowiedzialności i obowiązku. A rodzice i sympatycy naszej szkoły, żeby mieli wiarę i zaufanie wobec bystrzyckiej placówki.

Barbara Wałach i Aneta Dziadek, uczennice klasy szóstej

Słyszałyśmy już o tym, że nasza pani dyrektor, Wanda Tomčala, odchodzi na emeryturę, a zastąpi ją pan Roman Wróbel. Wszyscy w szkole lubimy naszą dyrektorkę, bo jest miła i grzeczna. Szkoda, że odchodzi. Ale na pewno polubimy też nowego dyrektora.

Renata Przeczek, księgowa szkoły

Szykują się zmiany. Trochę żal, bo było to kilka lat wspólnej pracy, w moim wypadku od 2002 roku. Na pewno w pamięci pozostaną miłe chwile. Nowy dyrektor? Kończy się jeden etap, drugi się zaczyna, cieszymy się na współpracę (kor)

ŁUKASZ GOLEC, JEDEN Z LIDERÓW GOLEC uORKIESTRY: Trzeba być autentycznym

Byli największą gwiazdą Międzynarodowego Świętojańskiego Festiwalu Folklorystycznego w Bystrzycy. Golec uOrkiestra przyciągnęła do bystrzyckiego Parku PZKO setki ludzi. Bo tę kapelę lubimy na Zaolziu. A Golce też chętnie do nas przyjeżdżają, jak zapewnił nas jeden z liderów zespołu, Łukasz Golec.

Często u nas występujecie. Chociażby ze swoimi koncertami świątecznymi. A zanim jeszcze byliście znani, graliście już, na przykład, na Gorolskim Święcie...

Sporo już tego było. Tylko koncertów świątecznych było cztery czy pięć. Mieliśmy też m.in. koncert w hali sportowej w Karwinie na Festiwalu PZKO, na 700-lecie Suchej Górnej, grywaliśmy w Ostrawie. A także na Morawach czy na Słowacji, tu niedaleko od was, prawie za miedzą. To wszystko dlatego, że was lubimy, a w dodatku mamy do was niedaleko. Z Milówki na Zaolziu jest bardzo blisko.

Zresztą niektórzy Zaolziacy nawet wystę-

powali na waszych płytach. Chociażby Urszula Niedoba-Szczepaniak...

Zgadza się, Ula śpiewała na naszej pierwszej płycie. Kontakt utrzymujemy przez cały czas, wiemy, że wyszła za męża, że ma syna i że działa nadal w zespole „Olza”. Znamy tu wielu ludzi, sporo mamy tu, nad Olzą, przyjaciół, mamy stąd zawsze miłe i sympatyczne wspomnienia. Szkoda, że kiedy przyjechalibyśmy tym razem, zastalibyśmy tak paskudną pogodę, może być mniej ludzi na koncercie. A i temperatura potem podczas koncertu idzie w dół. Na pewno na przyszłość warto by na tym festiwalu pomyśleć albo o zastępczym lokalu, albo o zadaniu widowni. Chociażby częściowym.

Przyjechaliście na imprezę, która ma propagować folklor i zwyczaje naszych przodków, zwłaszcza wśród młodzieży...

To bardzo piękna idea, piękna inicjatywa. Folklor to ważna rzecz i wielcy twórcy tego świata doskonale o tym wiedzieli i zawsze sięgali do korzeni. Bo w tradycji jest największa siła. Z muzyki ludowej czerpali garściami Fryderyk Chopin, Franciszek Liszt, Giuseppe Verdi... Tak samo było i jest z literaturą, teatrem, plastyką.

I ludzie lubią tego typu ludowe klimaty.

W Polsce i w Czechach od lat 60. popularna jest muzyka rockowa lub jazzowa z wpływami muzyki ludowej. W Polsce jakoś ostatnio mniej jednak słychać tego typu nagrań...

Ale ta muzyka wciąż dobrze się czuje w Polsce. My, na przykład, wydaliśmy trzy tygodnie temu nową płytę. Nazywa się „Golec uOrkiestra 5”. Pracowaliśmy nad nią praktycznie cztery lata. Ale przez cały czas graliśmy mnóstwo koncertów, bo nasz zespół średnio daje ich około 120 rocznie. My więc nie odczuwamy jakoś tego mniejszego zainteresowania taką muzyką, chociaż było wokół nas trochę ciszej w mediach. I wszystko wskazuje na to, że nasza muzyka wciąż się ludziom podoba. Zaproszono nas, na przykład, do Sopotu na festiwal TOPtrendy. W Operze Leśnej damy duży koncert z okazji 10-lecia Golec uOrkiestra. Nasze piosenki będą śpiewać Maryla Rodowicz, Kayah, Szymon Wydra, Halinka Młynkowa... Przylatuje też na ten koncert sławny skrzypek jazzowy Michał Urbaniak. Potem zagramy na drugim sopockim festiwalu, w sierpniu.

Nie możecie narzekać na brak pracy.

Oczywiście, że nie. Cały czas coś się dzieje. Teraz ruszamy z promocją nowej płyty, lansujemy też najnowszą piosenkę, którą puściliśmy w eter, czyli „Tango góralskie”. Już teraz zajmuje coraz wyższe pozycje na listach przebojów. A nasza płyta też jest już na pierwszym miejscu na listach sprzedawalności płyt w Polsce. Sporo ludzi przychodzi też na koncerty. Radzimy sobie nieźle. Może dlatego, że mamy sprawdzony repertuar, na tyle przerobiony w prawo, w lewo, w różnych środowiskach, że nie musimy się obawiać o to, że stracimy publiczność. Jesteśmy sobą, jesteśmy autentyczni. I to jest najważniejsze w sztuce – trzeba być autentycznym. Można sobie ufarbować włosy, ubrać coś dziwnego, pajacować, ale niekoniecznie będzie to ludzi rajcować. Za to autentyczność przyciąga.

Na festiwalu TOPtrendy, o którym pan wspominał, wyjeżdża też Zaolzianka Ewa Farna, która niedawno odniosła ogromny sukces na festiwalu w Opolu...

Nie widziałem jej, niestety, w Opolu. Mieliśmy wtedy koncert. Ale słyszałem o niej sporo dobrego. Oczywiście, gratulujemy jej, życzymy wielu sukcesów. Niech się jej darzy... A może spotkamy się w Sopocie? Chętnie ją poznamy. Rozmawiał: JACEK SIKORA

poznajmy się

PSP Jabłonek, klasy 5, 6a, 6b



Klasa 5. Siedzą od lewej: Marek Świerczek, Marek Szpyrc, Tomasz Lysek, Andrzej Göbel. Stoją od lewej: Magdaléna Świerczková, Natálie Lýsková, Maria Borská, Maria Gazurová, Katarzyna Kluz, Monika Puczoková, Dorota Pawlas.



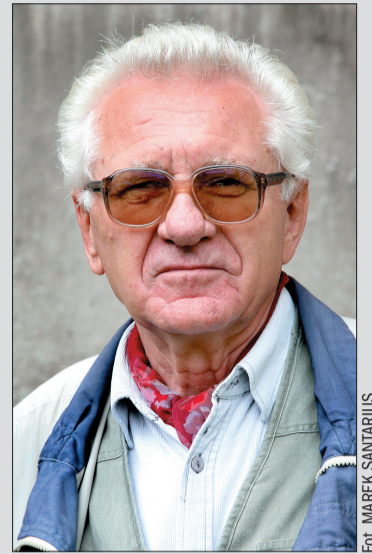
Klasa 6a. Siedzą od lewej: Adam Baron, Bernard Richter, Adam Lupieński, Jan Byrtus, Jan Marszałek, Filip Jurga, Filip Kantor, Claudie Janik, Jan Brózda. Stoją od lewej: Dominika Bocek, Anna Kadlubiec, Dominika Zogata, Klara Jochymek, Klaudie Ramsza, Marek Ćmiel, Adriana Lysek, Marian Kohuť, Filip Noga, Adam Zogata, Renata Kopka, Agata Bilko, Monika Martynek, Karolina Szotkowska, Magdalena Zielina, Gabriela Podola. Nieobecna: Bujok Barbora.



Klasa 6b. 1 Rząd od lewej: Bogdan Patola, Dan Mazur, Daniel Kosika, Daniel Świerczek, Dominik Sikora, Aneta Hamrozi, Eva Szotkowska. Drugi rząd od lewej: Adam Podešva, Adam Tomáš, Janusz Jochymek, Filip Zogata, Filip Gemrot, Bronisław Wantulok, Weronika Świerczek, Jola Niedoba, Weronika Kantor, Karolina Brózda, Gabriela Josiek, Sabina Krajčírík. Nieobecni: Dominik Czepczor, Artur Vacovský, Jakub Szotkowski, Magdalena Suchanek, Kristýna Suchanek.

Nazwiska są publikowane zgodnie z danymi otrzymanymi w szkołach.

Melchior Sikora



FOT. MAREK SANTARIUS

Urodziłem się w 1937 roku w Polsce, w Babicy koło Wadowic, od 70 lat jednak mieszkam na Zaolziu. Ukończyłem hutniczą szkołę zawodową, przez 4 lata pracowałem w karwińskim Jäklu, później 4 lata jako szofer autobusu. W końcu przez 23 lata byłem zatrudniony na kopalni. W 1985 roku, po wypadku na kopalni, przeszedłem na rentę inwalidzką. O swoim życiu napisałem dwie książki. Pierwsza, „Kamraci”, dotyczy mojej pracy na kopalni, w drugiej – „Chłopcy znad Olzy” – wspomina lata wojenne. Obecnie kończę książkę „Dorastanie do dojrzałości”, która będzie kontynuacją „Chłopców”, opisującą moje losy po roku 1952. A więc przygodę z zespołami Górnik i Wesoła Siódemka, pracę w Polskim Związku Kulturalno-Oświatowym. Obecnie już zrezygnowałem z członkostwa w PZKO, ale nie z pracy społecznej. Obecnie jestem pełnomocnikiem gminnym Kongresu Polaków w Karwinie. (kor)

Otmar Zolich



FOT. ELŻBIETA PRZYCZKO

Pochodzę z Dąbrowy, przez pewien czas mieszkałem w Karwinie-Darkowie, a 14 lat temu osiadłem w Piotrowicach-Pierstnej. Mam wykształcenie średnie, zdobyłem zawód stolarza. Pracowałem w Kopalni Armii Czeskosłowackiej, a w tej chwili jestem już na emeryturze. Jestem wdowcem, mam syna i jednego wnuka, sześćioletniego Kamilka, który właśnie w tym roku będzie szedł do szkoły. Syn, chociaż mieszka z rodziną w Karwinie-Raju, udziela się aktywnie w Miejskowym Kole Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Darkowie, ponieważ bardziej związany jest z naszym poprzednim miejscem zamieszkania. Ja działam w kole PZKO w Piotrowicach. W naszym kole pracujemy aktywnie, właśnie przygotowujemy się do zorganizowania festynu. Należę tu do zarządu, pełnię funkcję rejonowego. (ep)

Zdjęcia: MAREK SANTARIUS

10 lat Euroregionu Śląsk Cieszyński...

Jesteśmy wciąż jednym z najmłodszych i najmniejszych euroregionów w Polsce. Powołanie Euroregionu Śląsk Cieszyński było ukoronowaniem wieloletniej współpracy polsko-czeskiej w regionie Śląska Cieszyńskiego.

Utworzony Euroregion stanowi dobrowolną wspólnotę polskich i czeskich związków gmin i miast szeroko rozumianego Śląska Cieszyńskiego. Umowa o jego utworzeniu została podpisana 22 kwietnia 1998 roku przez Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza” ze strony polskiej i Regionalni sdruczeni czesko-polskie spolupráce Těšinského Slezska ze strony czeskiej.

Po stronie polskiej obszar Euroregionu obejmuje 16 gmin (Brenna, Chybie, Cieszyn, Dębówiec, Godów, Goleszów, Hażlach, Istebna, Jastrzębie, Jasienica, Jastrzębie Zdrój, Skoczów, Strumień, Ustroń, Wisła, Zebrzydowice) oraz powiat cieszyński. Po stronie czeskiej w skład Euroregionu wchodzi obszar dawnego powiatu Karwina i przygraniczna część dawnego powiatu Frydek-Místek.

Misją Euroregionu jest wspieranie rozwoju w obszarach przygranicznych m.in. w zakresie: wymiany doświadczeń i informacji dotyczących rozwoju regionu i rynku pracy; współpracy przy planowaniu przestrzennym; rozwiązywanie wspólnych problemów w dziedzinie transportu, komunikacji i łączności oraz bezpieczeństwa obywateli, a także ekologii i środowiska naturalnego; współpracy przy zapobieganiu i likwidacji następstw klęsk żywiołowych; wymiany informacji w dziedzinie gospodarczej i handlowej; turystyki, ruchu podróży; organizacji działań wspierających rozwój kultury, oświaty i sportu, wymiany kulturalnej i opieki nad wspólnym dziedzictwem kultury oraz współpracy między szkołami i młodzieżą.

W ramach wspólnych zadań w latach 1998-2008 Euroregion zrealizował wiele projektów współpracy, w tym dofinansowanych z krajowych bądź zagranicznych środków pomocowych. Istotną rolę w realizacji tych przedsięwzięć odgrywa pomoc Unii Europejskiej, głównie w ramach programów Phare Credo, Phare

CBC, Phare Integracja Europejska, Interreg IIIA oraz – ostatnio – Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej. Wśród dotychczas zrealizowanych projektów na szczególną uwagę zasługują: Infotour 2000 Regiotour. To przez ich realizację Euroregion zaistniał w świadomości społeczności Śląska Cieszyńskiego, ale i szerzej. Projekty były dofinansowane z unijnego programu Phare Credo. Pierwszy z nich pierwotnie realizowany

Bogdan Kaspepek jest sekretarzem polskiej strony Euroregionu Śląsk Cieszyński.

był przez Związek Komunalny Ziemi Cieszyńskiej, który po zakończeniu fazy tworzenia struktury przekazany został do Stowarzyszenia „Olza”. Najbardziej namacalnym elementem jego funkcjonowania jest znajdująca się pod adresem www.infotour.pl baza informacji polsko-czeskiej o imprezach kulturalno-sportowych, a także Agencja Informacji Przygranicznej w Cieszynie pod ratuszem, a w Czechach, w Trzyńcu, przy Trzyńskiejskiej Agencji Rozwoju Gospodarczego oraz cały system punktów informacyjnych w gminach naszego Euroregionu. Drugi z projektów doprowadził do stworzenia sieci szlaków rowerowych po polskiej i czeskiej stronie granicy.

Interesującym przedsięwzięciem jest też realizacja projektów „Greenways – szlaki dziedzictwa kulturalno-przyrodniczego” oraz „Czysta Turystyka”. W tych ramach już wykonana została koncepcja lokalnego produktu turystycznego Greenways, a finansowanie zapewnione jest dla promocji tego nowego produktu turystycznego na trasie Wiedeń – Morawy – Kraków na terenie polskiej części Euroregionu Śląsk Cieszyński oraz rozwój systemu szlaków.

Działania turystyczne wspiera grupa przedsięwzięć w ramach programu wzmacniania atrakcyjności turystycznej INFOTUR.

Na uwagę zasługuje również nasza inicjatywa modernizacji dróg dojazdowych do przejść granicznych w rejonie Cieszyna – projekt, w ramach którego w cze-

tyło wyłącznie gmin polskich, zawsze nosi znamiona polsko-czeskiej współpracy transgranicznej. To, co my realizujemy po polskiej stronie ma swój odpowiednik u naszych czeskich sąsiadów. My tworzymy Infotour, oni również, my zaczynamy modernizację dróg, Czesi podejmują prace naprawcze drogi do przejścia w Lesznej od swojej strony.

Oprócz wspomnianych projektów są też takie, które Czesi popierają, a my robimy samodzielnie. Jednym z nich był dofinansowany z programu PHARE Integracja Europejska projekt utworzenia Regionalnego Centrum Informacji Europejskiej. Mamy więc polsko-czeskie Euroregionale Centrum Informacji Europejskiej. To dopiero start, dopiero wymieniamy się materiałami, ale planujemy wspólne publikacje, szkolenia, rozwój przedsięwzięcia. Oczywiście na polu informacji europejskiej możemy pochwalić się konkretnymi osiągnięciami. Zrealizowaliśmy wiele projektów dla młodzieży: uczniowskie gry bez granic i gry symulacyjne czy Euroregionalne Forum Szkolnych Klubów Europejskich. Realizujemy liczne seminaria, debaty, pogadanki na tematy europejskie.

Euroregionowi stuknęło 10 lat. Co takiego szczególnego wydarzyło się przez ten okres? Oczywiście zrealizowano wiele projektów, w tym te za europejskie pieniądze. Nawiązano dzięki nim wiele wspaniałych kontaktów i znajomości. Ale ważne jest i to, że Euroregion – chyba już na dobre – osiadł w krajobrazie współpracy polsko-czeskiej na południowej granicy Polski, że w jego prace obok założycieli – samorządów lokalnych włączyli się też liczni inni aktorzy pogranicza. Euroregion stał się po prostu nasz...

BOGDAN KASPEREK
(Gazetacodzienna.pl)

W telewizji o Euroregionie

O 10-leciu najmniejszego euroregionu w Polsce i Republice Czeskiej – Euroregionu Śląsk Cieszyński, będzie mowa w „Tygodniku Regionalnym” na antenie TVP Katowice w poniedziałek o godz. 8.45 i o 17.40 w programie II Telewizji Polskiej. (two)

Nauczyciele-emeryci poznają region

Klub Nauczycieli Emerytów (KNE), działający w ramach Towarzystwa Nauczycieli Polskich w RC, organizuje dla swoich członków wiele wycieczek lub spacerów dla zdrowia. Spacer odbywają się tradycyjnie w maju, w tym roku emeryci zwiedzili dolinę rzeki Lomnej.

Podróż rozpoczęto w Lomnej Górnej, od zwiedzenia neogotyckiego kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. O historii świątyni opowiedział emerytom proboszcz ks. Edward Cokot. Uczestnicy napili się też „wiecznej wody” ze studzienki pod kościołem, która nigdy nie wysycha i nie zamara. Legenda głosi, że woda ma cudowną moc uzdrawiającą, bo w 1836 roku zatrzymała grasującą w Jabłonkowskim zarazę. Następnym przystankiem było góralskie muzeum w Lomnej Dolnej, mieszczące się w drewnianej chałupie, replice budynku pierwszej polskiej łomniańskiej szkoły (pierwotną „drzewionkę” przewieziono do skansenu w Rożnowie pod Radhoszczem. Uczestnicy wycieczki podziwiali drewniane rzeźby autorstwa Pawła Kufy, a także duży murowany piec (aby replika była autentyczna, trzeba było poszukać zduna w Polsce). Emeryci mogli nawet zjeść „placki na blaszy”, które na tym piecu upiekła dla nich Ewa Hóta. Z kolei wójt Dolnej Lomnej, Renata Pawlinowa, opowiedziała, że muzeum jest znaczącym ośrodkiem życia wsi. Tam odbywają się śluby, jarmarki, świniobicia... Przed muzeum zaś powstanie arboretum z roślinami i drzewami z pobliskiej puszczy Mionsz. Nauczyciele-emeryci mogli też

obejrzeć piękny program, który z dziećmi z miejscowej polskiej szkoły przygotowała nauczycielka Lucyna Sikora. Anegdota z życia górali opowiadał znany rzeźbiarz ludowy Bronisław Prochner, były kierownik łomniańskiej szkoły. Uczestnicy wycieczki zwiedzili ponadto nową murowaną szkołę oraz świetlicę Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego.

Zarząd KNE zaprosił swoich członków przed wakacjami na jeszcze jedną wycieczkę, tym razem szlakiem zamków, dworów i drewnianych kościółków po polskiej stronie Olzy. – Budowle sakralne cechuje charakterystyczny wygląd – drewniana konstrukcja zrębowa, czworoboczna wieża słupowa, dwuspadowe dachy, strzeliste wieże o ścianach lekko pochyłych, stożkowaty lub baniasty hełm wieży, a wokół zewnętrznej ściany daszenia zwane sobotami. Wnętrza mają najczęściej wystrój barokowy. Kościółki otoczone są wiejskimi cmentarzami, gdzie na grobach pojawiają się nazwiska doskonale znane na Zaolziu: Machej, Wawrzyczek, Bijok, Macura... – napisała do nas Halina Pauerowa, jedna z uczestniczek wycieczki. Członkowie KNE odwiedzili m.in. Zamarski – rodzinną wieś przodków twórcy zespołu „Śląsk”, Stanisława Hadyny, oraz Jana Kiszy – jednego z pierwszych nauczycieli orłowskiego gimnazjum. Obejrzeliby barokowo-klasycystyczny pałac w Kończycach Wielkich, pięknie odrestaurowany zamek w Kończycach Małych. Wycieczkę zakończono w drewnianym kościółku w Markłowicach Dolnych, już na terenie Zaolzia.

Opr. (kor)

Przywieźli przyjaciółom nasz folklor

Sporą porcję góralskiego folkloru mogli obejrzeć w ubiegły weekend mieszkańcy Opolszczyzny. W skansenie w Łosiowie odbyło się Święto Powiatu Brzeskiego – Noc Świętojańska. W programie – oprócz miejscowych zespołów – zaprezentowały się także zespoły z Jabłonkowa: Zaolzi i Zaolzioczek oraz kapela góralska Nowina.

– Z samorządami i organizacjami kulturalnymi z Opolszczyzny współpracujemy już od wielu lat – powiedział Jan Ryłko, prezes Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Jabłonkowie. – Utrzymujemy kontakty z Opolskim Towarzystwem Kulturalno-Oświatowym, a od początku lat 90. także z miastem Brzeg. Tam jednym z inicjatorów tej współpracy był poeta Janusz Wójcik, organizator Najazdów Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu. Na tę imprezę często wyjeżdżała delegacja naszego Koła. Przed dwoma laty nawiązaliśmy współpracę także ze Starostwem Powiatowym w Brzegu. Odbywające się w Łosiowie Święto Powiatu Brzeskiego – Noc

Świętojańska było naszym pierwszym wspólnym projektem. A na pewno będzie ich więcej.

Delegacja jabłonkowskiego MK PZKO wyjechała na imprezę w Łosiowie wraz z działającymi przy Kole zespołami Zaolzi i Zaolzioczek oraz kapelą Nowina, która nie tylko akompaniowała zespołom podczas występów, ale też sama dała koncert. – Grała przede wszystkim wtedy, kiedy nasi tancerze się przebierali między tańcami, ale też przy licznych stoiskach – poinformował kierownik obu zespołów, Marcin Filipczyk. – Zaprezentowaliśmy w Łosiowie godzinny program. W pierwszej części było to góralskie widowisko „Na posiónku”, którego autorem jest Michał Milerski. Na drugą część złożyły się tańce cygańskie, które od kilku już lat przedstawialiśmy na wielu zaolziańskich imprezach. Na imprezie przedstawili swoje wyroby także rzemieślnicy z obu stron Olzy, działający w Mikroregionie „Górolsko Swoboda”. Oprócz Zaolziaków publiczność mogła obejrzeć występ zespołu Jamgoriv z Ukrainy. Punktem kulminacyjnym Święta Powiatu Brzeskiego był koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny.

– W Łosiowie ma swoją siedzibę Opolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego, który na imprezę przygotował wspaniałą wystawę. Wzięliśmy też udział w kolacji, którą wydał z okazji naszego przyjazdu starosta powiatowy Maciej Stefański – dodał prezes Ryłko. – Umówiliśmy się już, że nasi przyjaciele z Brzegu zrewanżują się nam przyjeżdżając w sierpniu na Gorolski Święto. Będą mieli w Łasku Miejskim nawet własne stoisko, w którym będą prezentować województwo opolskie. W tym roku przyjadą jeszcze bez zespołu, ale za rok na pewno będziemy mogli jakiś zespół z Brzegu obejrzeć na scenie. (kor)



W Łosiowie zagrała także kapela Nowina.

Fot. JAN RYŁKO

Tacy jesteście w Oldrzychowicach

Miejsce Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Trzyniecu-Oldrzychowicach należy do dużych – liczy 320 członków. Na Zaolziu – i nie tylko – znane jest dzięki zespołowi tanecznemu „Oldrzychowice” oraz popularnym Dożynkom na Fojstwiu. To impreza, na której co roku bawią się nie tylko pezetkawcy, lecz również setki osób spoza tego środowiska. Trochę zaskakująco brzmi więc słowa przewodniczącej koła, Aleny Grycz, która mówi, że oldrzychowicki Dom PZKO jest mało wykorzystywany. – *Ten dom, który budowali nasi ojcowie, nie tętni dziś życiem* – stwierdza prezes. – *Spotykają się w nim tylko seniorzy i seniorki, czyli członkowie Klubu Seniora i Klubu Kobiet. Młodzi – tancerze zespołu „Oldrzychowice” – mają próby w szkole, bo sala domu PZKO jest dla nich za mała. W świetlicy PZKO odbywają się tylko kameralne imprezy – na przykład smażenie jajecznicy, oraz zebrań.*

Działal ojciec, działa syn czy córka

Dom PZKO w Oldrzychowicach powstał w latach 1966-1971. Inicjatorem i kierownikiem budowy był ówczesny prezes MK, Jan Kowalczyk. – *On mobilizował członków do budowy domu. Przez kilka lat codziennie tu przychodził i pracował. W tym czasie wybudowałby własny dom* – mówi Wilhelm Zmełty, były prezes koła, a obecnie przewodniczący Klubu Seniora. – *Mama do dziś mu to czasem wypomina* – dorzuca córka Jana Kowalczyka, Wanda Michalkowa. Podobnie jak dzieci innych budowniczych domu PZKO, również ona jest aktywną działaczką koła. – *Zaplecze rodzinne jest w pracy PZKO-wskiej bardzo ważne* – mówi Alena Grycz. Wilhelm Zmełty dodaje: – *To dotyczy również zespołu tanecznego. Gdyby nie było ofiarnych rodziców, którzy pomagają, sponsorują zespół, jeżdżą z tancerzami, takich jak Henryk Szlaur czy Bohdan Kadłubiec, to ten zespół nie mógłby istnieć i odnosić takich sukcesów. Młodzi tancerze to przyszli pezetkawcy, przyzwyczajeni od najmłodszych lat do pracy społecznej.*

W następnym sobotnim numerze zaprezentujemy Miejsce Koło PZKO w Gródku.

Karol Madzia zwraca uwagę na współpracę ze szkołą i przedszkolem. – *Przedszkola nie można pominąć, bo to podstawa szkoły, a szkoła jest podstawą PZKO* – mówi. – *W polskim przedszkolu w Oldrzychowicach jest obecnie 19 dzieci – tylko o kilka mniej niż w szkole, składającej się tylko z klas niższego stopnia. W zarządzie koła bardzo sobie cenimy pracę nauczycieli, odwiedzamy ich co roku z życzeniami z okazji Dnia Nauczyciela. Dzieci występują na naszych imprezach* – opowiada Madzia.

Klub Seniora i Klub Kobiet to dwa zespoły, które regularnie spotykają się w świetlicy PZKO, organizują własne imprezy, wycieczki. Bohdan Kadłubiec, gospodarz Domu PZKO, chwali oba kluby za pomoc w utrzymaniu domu. Ważna jest też pomoc Klubu Kobiet przy przygotowaniu dożynek – pomimo podeszłego wieku panie pieką co roku kołaczki. – *Ale młodsze też nam pomagają* – mówi skromnie jedna z działaczek, Wanda Kadłubiec.

Nowe okna dzięki dożynkom

Dom PZKO ma nowe okna i drzwi, naprawiany jest dach. Koło finansuje remonty z własnych źródeł. Główną imprezą dochodową są popularne dożynki. Dawniej były to Dożynki nad Tyrką, odbywające się przy Domu PZKO. Spotykało się na nich ok. 150-200 osób. Od pięciu lat odbywają się w odnowionym dawnym gospodarstwie rolnym na Fojstwiu. Jego właścicielem jest Zbigniew Stebel, członek MK, mieszkający od lat w Bratysławie. Przed



Zespół „Oldrzychowice” już dwukrotnie został laureatem konkursu „Tacy jesteście” organizowanego przez Kongres Polaków.

pięciu laty zaproponował pezetkawcom, by dożynki zorganizować w jego gospodarstwie. – *Dożynki przy Domu PZKO były dożynkami tylko z nazwy, na Fojstwiu są to prawdziwe dożynki. Są tam konie, stodoły, staw – prawdziwe gospodarstwo* – porównuje dawniejszą i obecną oprawę imprezy Wilhelm Zmełty. Zmiana miejsca imprezy przyniosła Dożynkom niebywały sukces. Przychodzi na nie o kilkaset osób więcej. – *W zeszłym roku, według naszej rachuby, było około 700-800 gości* – szacuje Alena Grycz.

– *Dzięki temu dochody z Dożynek są wyższe i możemy remontować Dom PZKO* – mówi skarbnik koła, Janina Kotas. Dożynki wsparł finansowo w ub. roku również Konsulat Generalny RP w Ostrawie.

Strzegą autentycznego folkloru

Koło PZKO może się pochwalić bardzo dobrym zespołem folklorystycznym, który jesienią będzie obchodził jubileusz 30-lecia. Dwukrotnie – w 2006 i w 2008 roku – został uhonorowany w konkursie Kongresu Polaków w RC nagrodą „Tacy jesteście”. W ubiegłym roku został nominowany do nagrody za zdobycie Złotego Żywieckiego Serca na Festiwalu Górali Polskich w Żywcu oraz Srebrnej Ciupagi na Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Zakopanem. Na festiwalu do Żywca zespół wyjeżdża regularnie, z reguły plasując się wśród wyróżnionych ekip. Zanim w ubiegłym roku sięgnął po najwyższą nagrodę, dwa lata wcześniej zdobył Brązowe Żywieckie Serce. Kilkakrotnie sięgnął po laury na festiwalu „Złoty Klos” w Zebrzydowicach.

Zespół składa się z trzech części tanecznych i dwóch kapel. W sumie skupia ok. 75 osób. – *Kierownikami dorosłych „Oldrzychowice” jestem ja i Halka Szlaur, kierownikiem organizacyjnym Henryk Szlaur. „Młode*

Oldrzychowice”, w których tańczą głównie uczniowie starszych klas szkoły podstawowej, prowadzi Janina Kantor, a najmłodszą „Tyrkę” – Janina Marek, kierowniczka szkoły w Oldrzychowicach. Szefami kapel są Roman Jakubek i Renata Czader. Na festiwalach tańczą z nami również dawniejsi tancerze, dziś ludzie w średnim wieku – wyjaśnia strukturę zespołu Marek Grycz. Jak bywa u podobnych zespołów, jego członkami nie są tylko mieszkańcy Oldrzychowic i członkowie Miejskiego Koła PZKO, ale też ich koledzy z sąsiednich miejscowości.

– *Zespół przedstawia autentyczny folklor górali beskidzkich Śląska Cieszyńskiego* – zwraca uwagę choreograf Halka Szlaur. – *Inne zespoły robią choreografię sceniczną – my tego nie robimy. Dlatego nasze tańce są dosyć proste. To po prostu czysty folklor. Jeżeli jakiś taniec wyglądał zawsze tak, że chodziło się w kole, to ciągle musi on tak wyglądać* – tłumaczy. Henryk Szlaur dodaje, że na festiwalach folklorystycznych w Polsce autentyzm jest w cenie. – *W Czechach nie ma takich konkursów, jest raczej odwrotne dążenie, by tańczyć jak najszybciej, pokazać jak najwięcej podskoków i wywijasów. To jest artystyczny folklor, sceniczny, ale my tego nie robimy. Chcemy pokazać nasze obrządki i tańce tak, jak tańczyli je nasi przodkowie.*

DANUTA CHLUP



Dożynki na Fojstwiu w Oldrzychowicach w 2008 roku.

SONDA

Zapytaliśmy działaczkę Miejskiego Koła oraz tancerzy zespołu „Oldrzychowice” o ich pracę w PZKO.

Wanda Kadłubiec, działaczka Klubu Kobiet

W Klubie Kobiet jest nas dwudziestka. Długoletnią przewodniczącą jest Stefania Szukta. Nasze członkinie to większość panią powyżej 80 lat, nasze szeregi strasznie się wykruszają, a młodszych nie przybywa. Młodsze kobiety oddalają ten moment, kiedy zapiszą się do Klubu Kobiet, bo ciągle czują się za młode. Spotykamy się, urządzamy wycieczki – na wystawy, do Polski. W tym roku chcielibyśmy pojechać do Jaworza – zobaczymy, czy nam się uda.

Grażyna Sikora, kronikarka

W 2004 roku przejęłam prowadzenie kroniki od byłego kronikarza Jana Wałacha. Dużo



jest w niej o zespole „Oldrzychowice”, bo też może się pochwalić samymi sukcesami. Paradoksalnie największy problem mam ze zdjęciami. Na imprezach dużo ludzi ma aparaty, ale dziś każdy układa je w komputerze i fotografie do kroniki trudno od kogoś wyciągnąć. Ciekawostką jest fakt, że członkiem naszego koła jest były kandydat na prezydenta Polski, dr Jan Pyszko.

Wanda Michalkowa, członek zarządu

Jak każdy członek zarządu, mam określone obowiązki związane z przygotowaniem Dożynek. Na mojej głowie jest kawa, a prócz tego w domu piekę zawsze ciastka. Zamiłowanie do pieczenia ciastek odziedziczyłam po ojcu, który – choć ma już 83 lata – też co roku pie-



cze ciastka na Dożynki. Ojciec, Jan Kowalczyk, był budowniczym świetlicy PZKO.

Krzysztof Kokotek, tancerz zespołu „Oldrzychowice”

Tańczę w zespole kilka lat. Bardzo dużo mi to daje. Ucząc się tańców, poznajemy razem życie naszych przodków, ich obrzędy ludowe, historię naszej ziemi. Dzięki temu lepiej sobie uświadamiam swoje korzenie. Taniec gó-



ralski jest mi bardzo bliski, a w zespole mogę dalej się rozwijać w tym kierunku. W dodatku tworzymy bardzo zgraną paczkę, spotykamy się nie tylko na próbach, ale i poza zespołem, bardzo dobrze się wzajemnie rozumiemy.

Dorota Heczko, tancerka zespołu „Oldrzychowice”

W zespole jestem już siedem lat – od czasu, kiedy rozpoczęłam naukę w gimnazjum. Teraz studiuję w Brnie farmację, ale z reguły udaje mi się przyjeżdżać na próby, które odbywają się w piątki. Taniec to dla mnie bardzo ważna część życia, tańczę od dziecka, a tańce ludowe są mi bardzo bliskie. W zespole są fajni ludzie, mam tam najbliższych przyjaciół. (dc)



Fot. DANUTA CHLUP (3), ARC (2)

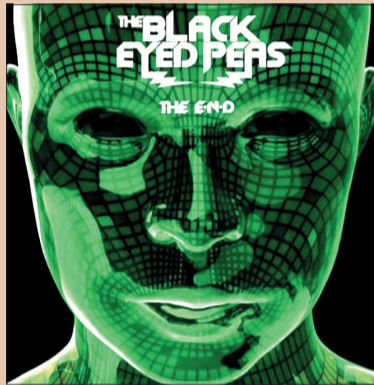
POP ART

58

NOWE CIACHO

Black Eyed Peas »The E.N.D.« (2009)

Do recenzji tej płyty zabrałem się raczej z dziecięcej ciekawości, niż z prawdziwego zainteresowania. Przyciągnęły mnie miażdżące krytyki we wszystkich prawie mediach oraz sposób, w jaki muzycy bronili następnie swojego nagrania.



Black Eyed Peas przeszli całą drogę od garażowej prawie elektroniki aż po sam sufit popularności. O ten zresztą dosyć boleśnie roztrząskali swoje łby, dając się zmieścić do cna komercyjnej maszynie reklam, występów telewizyjnych i współpracy z różnymi postaciami panoptikum amerykańskiej muzyki popularnej. Najważniejsi członkowie zespołu – wokalistka Fergie oraz Will.I.Am, jeden z najbardziej poważanych producentów muzycznych w Stanach – roztrwonili stopniowo siły na solowe projekty, wspinając się coraz wyżej w listach celebrytek, jednocześnie staczając się pod względem muzycznym.

Najnowszą płytę można z przyzwyczajeniem potraktować jako okrzyk „Mea Culpa!” w stronę krytyków i słuchaczy. Nie chodzi jednak o ostatni atak na bastiony ambitnej muzyki, ale o definitywne złożenie broni, a raczej – postmodernistyczny przeskok na inny poziom. I – co najważniejsze – zaczynam powoli podejrzewać, że chodzi o posunięcie całkiem słuszne i niegłupie. Will.I.Am ogłosił bowiem, że nie widzi dalszego sensu w produkowaniu albumów w tradycyjnym rozumieniu tego słowa – nie trzeba się przerażać, mowa oczywiście o płytach z kategorii najbardziej wymytego popu. Will.I.Am zadeklarował, że nie traktuje ostatniego nagrania jako płyty, ale raczej jako zbiór strzępków muzycznych, które rzuca fanom i innym muzykom do wykorzystania i przetworzenia. Umywa ręce od wszelkiej krytyki, mówiąc „Nie podoba ci się? To zrób po swojemu, masz wszystkie składniki”.

Płyta rzeczywiście nie nadaje się zbyt do niczego innego poza rozbiciem na kawałki dźwięków i posklejanie na własną modłę. Totalna rezygnacja z jakichkolwiek bardziej rozbudowanych kompozycji czy melodyki, bezustannie powracająca fala dźwięków, sampli i zapożyczeń. Mieszają się tu paskudne wokodery i syntezatorowe

Tańczmy i śpiewajmy, przyjaciele – dźierzycie w prawicy nowy, muzyczny PopArt. Ponieważ teoretycznie wdepnęliśmy całym butem w lato, zaproszę Was jeszcze po raz ostatni na najbliższe trzy festiwale, przedtem jednak urczę was krótką recenzją.

powierzchnie rodem z eurotechno, wiele wpływów modnej dzisiaj retro-elektroniki w stylu Daft Punk, starego disco, funky w stylu George'a Clintona (*I can't Make You*

16 do 18 lipca w Trenczynie zagra kilkadziesiąt kapel reprezentujących szeroką gamę stylów, z akcentem położonym na rocku alternatywnym, elektronicznie i world



Dance) i obowiązkowego hip-hopu, a raczej hip-popu. O tekstach nie będę wspominał, bo niby są, a jakby ich nie było.

W każdym razie jesteśmy świadkami przełamania kolejnej granicy, można by powiedzieć rewolucji proletariatusy – najlepsi robotnicy muzyki dopracowali *ad perfectum* maszynę produkcji muzycznej i przekazali ją uroczycie „w ręce ludu”. Jak już mówiłem – wcale nie trzeba drzeć szat, muzyka tego stylu od dawna służyła wyłącznie do zabawy i podrygiwania, więc krok ten był logiczny i przewidywalny. Chcecie kultury? Wio do biblioteki.

KONCERTY I FESTIWALE

★ **Colours Of Ostrava** – w tym roku zapraszamy do Ostrawy od 9 do 12 lipca. Pod sztandarem elektroniki stają dumnie **Asian Dub Foundation**, **Stereo MCs** i **Morcheeba**; w zastępie klasyków wyróżnia się **David Byrne** (ex-Talking Heads), **Jon Anderson** (frontman Yes) i **Maeco Parker**. Osobiście pozwolę sobie polecić dwa projekty muzyki offowej – kultowych **Uż jsem doma** oraz

przemięły projekt **DVA**, który swego czasu wystąpił w ramach festiwalu teatralnego w Cieszynie. Ciekawie



zapowiada się także scena teatrów i kabaretów – wystąpi między innymi legendarny praski **Sklep** oraz niesamowity duet o nazwie **Metamorphosis famfulare**, parający się nieokiełznaną i niezwykle zabawną improwizacją sceniczną.

★ **Pohoda 2009** – już za dwa tygodnie odbędzie się słowackie święto muzyki, jedna z największych imprez w Europie Środkowej. Od

music. W ostatniej chwili pojawiło się kilka niezwykle ciekawych wykonawców – w tym roku można zobaczyć na przykład **Patti Smith**, „matkę chrzestną” amerykańskiego punka; kapelę **Travis**, słynną szkocką formację rockową; **Lamb i Basement Jaxx** – dwa z najbardziej wpływowych duetów elektronicznych przełomu tysiąclecia; **Pendulum**, australijskich apostołów stylu drum'n'bass; **Nilsa Pettera Molværa**, norweskiego trębacza, odważnego eksperymentatora, pioniera stylu NuJazz. Do tego niesamowity powrót legendarnej słowackiej formacji **Collegium Musicum** w oryginalnym składzie z lat 70. oraz występ kontrowersyjnej norweskiej formacji **Hurra**



Torpedo, wykonującej akustyczne wersje przebojów rockowych na spręcie AGD. Dla leniuszków oczywiście przygotujemy relację z imprezy.

★ **Złot 2009**. Przeżyliśmy już obie bystrzyckie imprezy, przed nami ostatni zaolziański festiwal muzyczny tego lata – 1 sierpnia o 17.00 otwiera się brama wędryńskiego parku. Oprócz zaolziańskiej „nowej fali” (Po Prostu, Blisten, Basia Łakota) wystąpi bluesowa formacja **Blue Machine**, a przede wszystkim – **Coma**, ambitny rock, ambitne teksty, kapela na stałe zdomowiona na najwyższych poprzeczkach polskich list przebojów.

Teraz już nic, tylko pakować karimaty oraz plecaki i ruszać w szeroki świat (nie tylko muzyczny). Do zobaczenia pod sceną!

Rubrykę przygotował:

DAREK JEDZOK

NASZA RECENZJA

MANIC STREET PREACHERS

Journal For Plague Lovers

„Życie spędzone na popełnianiu błędów jest nie tylko bardziej godne czci, ale i pożyteczniejsze od życia spędzonego na nieróbstwie” – napisał kiedyś George Bernard Shaw, irlandzki dramaturg i prozaik. Walijska grupa Manic Street Preachers wsadziła sobie ten mądry cytat na ostatnią stronę bookletu swojej najnowszej płyty „Journal For Plague Lovers”. Dlaczego muzycy nie skorzystali ze spuścizny ich ulubieńca Fidelo Castro, pozostanie słodką tajemnicą. Od poglądów politycznych tej walijskiej formacji zdecydowanie bardziej lubię ich muzykę.

Najnowszy krążek nagrany zaledwie dwa lata po świetnym albumie „Send Away The Tigers” bije swojego poprzednika, jeżeli zastosować terminologię sportową, o kolejnych kilka metrów. Grupa oddała na nim hołd swojemu gitarzycie Richardowi Edwardsowi, zaginionemu kilka lat temu w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach. Wszystkie teksty są właśnie autorstwa Edwardsa. Muzycznie Walijszczyki też cofnęli się w lata 90., do ery, w której powstały przełomowe płyty „Gold Against The Soul” i „The Holy Bible”. Zamiast krótkich, chwytliwych piosenek z poprzed-

niej płyty „Send Away The Tigers” mamy więc o wiele bardziej wyrafinowane kawałki. Manic Street Preachers nigdy nie byli wirtuozami, zawsze pilnowali swojego wizerunku postpunkowych buntowników.

Ostatnia płyta burzy jednak ten mit. Wysublimowane dźwięki kojarzą się momentami nawet z Pink Floyd. Każdy utwór wyróżnia oryginalna dramaturgia, jak również pełen ekspresji śpiew i malownicza gitara Jamesa Deana Bradfielda.

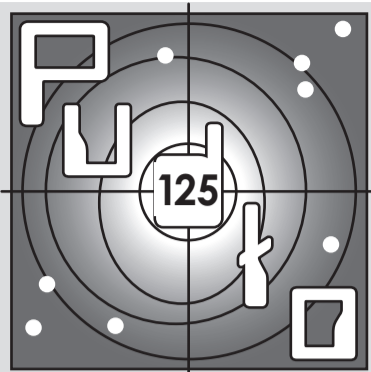
Walijskie trio nie nudzi, przeciwnie, z każdym następnym kawałkiem słuchacz coraz bardziej zanurza się w muzyczną głębię. Muzycy stosują te same chwytły, jak dawniej The Beatles na legendarnym „białym albumie”. Melodie na trzy akordy, którym blasku dodają przemyślane do ostatniej nitki aranżacje, to widocznie sprawdzona recepta na sukces. „Journal For Plague Lovers” pokazuje „maników” w ich najlepszej formie na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat. Trzy najciekawsze utwory? Stawiam na „Peeled Apples”, „This Joke Sport Severed” i „William's Last Words”. W tym ostatnim Bradfield śpiewa niczym Mick Jagger. A myślałem, że chłopaki już niczym mnie nie zaskoczą. JANUSZ BITTMAR



reklama

Sportovní areál VENDRYNĚ
Vitality Slezsko
zaprasza miłośników dobrego jedzenia na
VITALITY GRIL BRUNCH
w niedzielę 28 czerwca 2009 już od godz. **11:00**
- cena - 300,- od osoby
- wejściówka rodzinna 1000,- Kč (rodzice + maks. 3 dzieci, każde kolejne dziecko 100,- Kč)
- z pewnością was ucieszą na przykład:
- szeroka oferta sałatek i warzyw z grilla
- różki z kurczaka na tymianku
- boczek wieprzowy na czosnku
- wieprzowa gołonka z grilla
- karkówka w marynacie
- marynowana połówka wieprzowa
każdy z uczestników GRIL BRUNCH korzysta z MINIGOLFA GRATIS
REZERWACJA MIEJSC
Adam Szkucik - mob.: 733 184 406, e-mail: adam.szkucik@vitalityslezsko.cz

!!! Nowa płyta już w sprzedaży !!!
COLEGIUM ORKIESTRA
Zamówienia:
Tel. kom. (SMS): 777 335 338
e-mail: jan.zyder@seznam.cz
Nº5



Wyborcze refleksje

przysłać honorowe obywatelstwo, a kościół na Wyższej Bramie otrzymałby piękny symboliczny prezent z okazji swego 300-lecia. Również z tych powodów wybory europejskie mogły być dla Zaolzia ważniejsze niż się wydawało.

Nie ulega jednak wątpliwości, że prawdziwa decyzja o przyszłości czeskiego państwa zapadnie dopiero jesienią. Możemy się spodziewać, że kampania wyborcza wybuchnie na całego już w trakcie wakacji. Partia ODS wykupiła sporą ilość przestrzeni reklamowej również w... Chorwacji. Jej kandydaci prezentować się będą na billboardach przy drogach. Ponadto ich podobizny pojawiają się na popularnych przebieganiach, czyli przy samej plaży! Wczasowicze nie zaznają więc ani chwili wytchnienia.

Aktualnie też trwają przepychanki o odpowiednie miejsca na listach wyborczych. Te przecież w rzeczywistości decydują o tym, kto konkretnie zasiądzie w ławie po-

selskiej. Z smutkiem usłyszałem o tym, że aktorka Kateřina Brožová zrezygnowała z roli liderki w swoim okręgu wyborczym. Dama ta znana z miłości do bogatych mężczyzn widocznie mniej żarliwie pokochała lewicowych wyborców.

Partie zaczynają częściowo odslaniać swoje programy. Lewica tradycyjnie wygłosiła polowanie na bogaczy. Wstrętny stwór z limuzyną ubrany w markowym sweterku i niosący kuferek pełny zielonych papierków powinien zostać usunięty z powierzchni ziemskiej. Garstka osób, które zarabiają ponad 100 tysięcy, obrzuconych zostanie 38 procentowym haraczem. Cóż, politycy sprytnie obmyśliли tą granicę. Ich formalne zarobki poselskie znajdują się tuż pod tą granicą, więc do haraczowego pasma nie wskoczą, a daninę zapłaci garstka najlepiej kwalifikowanych fachowców.

Kluczową częścią programu okazał się lekarstwo, które partie proponują na kryzys. Szczodre obietnice mogą tu narobić wiele złego, bowiem państwowa kasa zaczyna zionąć pustką. Miejmy nadzieję, że politycy zachowają choć odrobinę odpowiedzialności.

Jesienne wybory będą ciekawe jeszcze z jednego powodu. Na tegoroczną jesień przypadną obchody dwudziestolecia rewolucji aksamitnej. W tym samym czasie w wyborach zapadnie decyzja, jeśli do władzy pośrednio lub bezpośrednio powróci partia komunistyczna. Z sondaży wynika, że taki scenariusz jest bardzo prawdopodobny. Cóż, ostatnio na Zaolziu już przywykliśmy do smutnej symboliki. Stulecie orłowskiego gimnazjum uczczone zostało jego... zamknięciem. Wołę nie domyślać, czym zakończy się jesienny jubileusz – obchody 20-lecia odzyskania przez nasz kraj wolności.

tompust@gmail.com



FOT. MAREK SANTARIUS

Tegoroczne lato upływa pod znakiem wyborów. Mamy już za sobą wybory do Parlamentu Europejskiego i obecnie cała Europa z zapalem analizuje ich wyniki. Państwa byłego bloku wschodniego ponownie popisały się tragiczną frekwencją wyborczą i do urn nie poszła nawet jedna trzecia wyborców. Zachodnie mocarstwa uzyskują w ten sposób kolejny pretekst, by mogły patrzeć na kraje Czwórki Wyszehradzkiej przez palce. Żenujące rozgrywki polityczne w czasie czeskiej prezydencji i powszechne lekceważenie wyborów przez obywateli Wyszehradu z pewnością nie poprawią siły negocjacyjnej i pozycji dyplomatycznej tych państw. Miejscowi obywatele niestety zupełnie nie wyczuli w minionych wyborach symbolicznego aktu jednoczenia się Europy, kiedy to w jeden weekend oddawane były głosy we wszystkich państwach Unii. Reprezentanci wybrani przez małą część społeczeństwa nie muszą być brani na poważnie. Ta kwestia zaraz na początku czerwca może okazać się kluczową, wtedy bowiem stoczy się walka o fotel przewodniczącego Parlamentu Europejskiego. „Zaolziański koń” Jerzy Buzek podejmie trudną batalię z włoskim konkurentem i trudno zgadnąć, jak ona się skończy. Jak na razie możemy nie tracić nadziei, że ewangelik ze Śmiłowic w końcu stanie na czele zgromadzenia. Zaolziu ufundowałoby to świetną reklamę, sympatyczna wioska miałyby komu

Jeden z profesorów, którego z pewnością zapamiętam ze studiów, to pan Gunnar Boehnert z Kanady, który swój wykład pt. *War Correspondents* zwykł zaczynać cytatem Hiram Johnsona, amerykańskiego senatora z początku zeszłego wieku: „Pierwszą ofiarą wojny jest prawda”. To zdanie utkwiło mi wtedy w pamięci, ponieważ w swej stosunkowo krótkiej formie zawiera wiele treści. Dlatego przetrawiło tyle czasu, dlatego ma dziś jeszcze znaczenie.

By po trosze rozwinąć powyższy cytat, trzeba osadzić go w pewnym kontekście – wypowiedziany został w czasie pierwszej wojny światowej. Rządy państw biorących w niej udział wysyłały w miejsca walki również swoich „rządowych” reporterów, czego wynikiem był podział korespondentów relacjonujących działania wojenne na dwa obozy: zależny (od państwa) oraz niezależny. W tym momencie doszło do załamania znaczenia prawdy, tutaj właśnie leży pies pogrzebany.

Przewińmy kasetę nieco do przodu, jest rok 2009. Mądrość Wilsona pasuje dziś już nie tylko do sytuacji wojennej, ale także – w szerszym znaczeniu – do ogólnie pojętych sytuacji konfliktowych, w tym również konfliktów interesów. Wszędzie, gdzie istnieją co najmniej dwie strony mające interesy w tym samym przedmiocie, podkręcają prawdę w swoją stronę tak, że w efekcie każdy ma swoją prawdę. A stąd już blisko do oświadczenia, które wypowiedział pewien kleryk na ekranie telewizora w filmie *Dzień świra*: „Moja prawda jest mojsza niż twojsza”.

Wynikiem tego wszystkiego jest nasza dzisiejsza przestrzeń medialna, w której, chcąc nie chcąc, poruszamy się. Przestrzeń w pojęciu wirtualnym, a także faktycznym, pełna „mojszych” i „twojszych” informacji podawanych w taki sposób, że trudno się połapać w tym gulaszu. By uniknąć gołosłowności, weźmy za przykład sławny atak na nowojorskie wieżowce, który miał

miejsce osiem lat temu. W skrócie: wnet po ataku pojawiło się oficjalne stanowisko dotyczące tego, kto, jak i dlaczego zaatakował – oczywiście terroryści z Al-kajdy. Kiedy ta „prawda” została poddana wtórnej rewizji i zakwestionowana, powstała wersja mówiąca, iż sprawcą zamachu był rząd Stanów Zjednoczonych. Jakkolwiek obydwie teorie mają wiele zgodnych oraz sprzecznych hipotez, ogólna świadomość tego, co się stało pasuje do obydwu. Samoloty uderzyły, wieżowce spadły. To, co się stało – jedna rzecz. Drugą rzeczą jest niemalże nieskończony ciąg interpretacji tego zajścia ciągnący się niczym mleczna droga, a każda ze stron odnajduje w nas, nieświadomych konsumentach mediów, swoją siłę, gdyż tylko my, odbiorcy, potrafimy ślepo zgodzić się lub zaprzeczyć takiej, a nie innej interpretacji.

Nie chcę wprowadzać kolejnej teorii konspiracyjnej, namawiam jednak do pewnego dystansu i sprawdzanie samego siebie w zupełnie prosty sposób, jeżeli chodzi o proces „dowiadywania się”. Czy to w porządku, że większość wiadomości, które znajduję w internecie, pochodzi z tego samego serwera? Który kanał włączyć o 7.30, a którego nie oglądać? A może w ogóle nie włączać telewizji? Czy czytać gazety? Czy słuchać sąsiadki na klatce schodowej? Niezależnie od źródła, pozwólmy każdej informacji „odbić się” od naszego rozsądku. Może potem zabrzmi echem w naszych głowach i nada nowe znaczenie temu, za co wielu już oddało swoje życie, podczas gdy inni mają na to monopol – prawda. **TR**

Uwaga, »pułdowicze«!

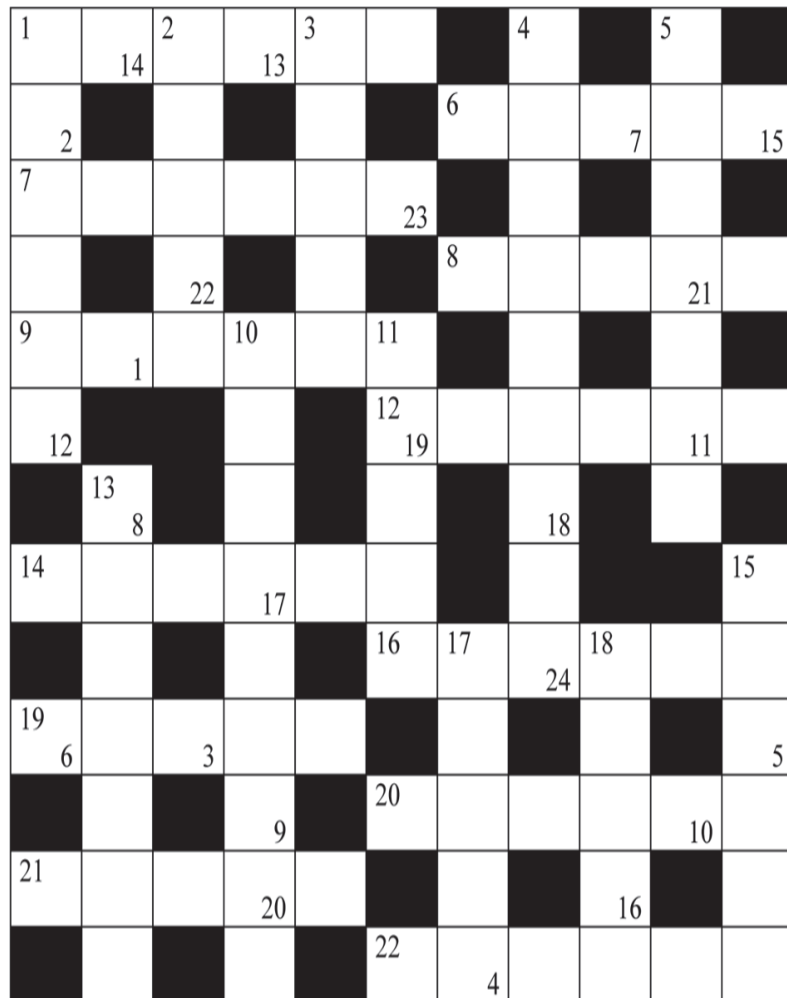
W najbliższy poniedziałek odbędzie się zebranie wszystkich współpracowników „Pułda”. Omówimy plan naszej rubryki na okres wakacyjny. Miejsce – „Dziupła”, godz. 18.00. Chętnie przywitamy też nowych młodych kolegów, którzy chcieliby dołączyć do naszej „pułdowej” paczki. **(kor)**

KRZYŻÓWKA

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 24 utworzą rozwiązanie – przysłowie.

POZIOMO: 1. pielgrzym 6. gniew, pasja 7. Philipp (1862-1947), fizyk niemiecki (anagram Lander) 8. miasto w Chorwacji nad Adriatykiem 9. jasełka 12. głowiaste warzywo 14. śmiechu lub do kiszenia kapusty 16. dzianina maszynowa 19. imię Umer 20. płat blachy 21. roślinny motyw zdobniczy 22. skrzat, gnom, krasnal.

PIONOWO: 1. dokument dla ubezpieczonego 2. taniec rodem z Argentyny 3. ipsylon 4. ułatwiają wchodzenie na słupek, drzewo 5. wykształcenie, znajomość nauk 10. głowa państwa 11. L. at. 85 13. kiedyś miało duszę 15. z pistoletu w dziesiątkę 17. ciastko z kremem 18. otwiera i zamyka zamek. **Hata**



Rozwiązanie krzyżówki z 20 czerwca:

Poziomo: 1. TUBUS 6. HAUST 9. ZBIÓRKA 10. WODZE 11. ROZUM 12. WPISOWE 16. MONACO 19. IMPORT 22. LAVRE 23. LIBIDO 24. RONALD 25. NALOT 28. EMIL ZEGADŁOWICZ 34. RZESZOT 35. AWIZO 36. TROJA 37. SITOWIE 41. DYMISTR 44. TYRADA 47. CYTRA 48. STRACH 50. KASTOR 52. SZATNIARZ 55. EDYTA 57. STADO 60. SKRZELE 61. LINCZ 62. NERON 63. KAZEINA 64. RZEPA 65. ŁASZT.

Pionowo: 1. TUWIM 2. BIDON 3. SZEWC 4. KIWY 5. ARGO 6. HAREM 7. USZKO 8. TEMAT 13. POLONEZ 14. SAVALAS 15. WIERTŁO 17. OPIUM 18. ARIEL 20. PANEW 21. RYLEC 26. AGENT 27. ODZEW 28. EWALD 29. IDIOM 30. ZROST 31. OTTEY 32. IKONA 33. ZWADA 38. IRCHA 39. OCTAN 40. ITAKA 42. YSTAD 43. IKAST 45. RUSZT 46. DROZD 49. CZASZKA 51. ARSENAŁ 53. TARCZA 54. IGELIT 55. EULER 56. YONNE 58. ARRAS 59. ORNAT.

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka „Wojny Bushów”. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w piątek 3. 7. br. o godz. 12.00. Nagrodę (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówki z ub. soboty otrzymuje **Jan Branc** z Bystrzycy.

OFERTY

WYNAJMĘ DOM RODZINNY w wiosce koło Trzyńca (kolaudacja 7/2009), powierzchnia domu 60 m², cena wynajęcia 10 000 kc/miesiąc. Wynajmę tylko na rok. Tel.: 605 878 378, po godz. 20.00. GL-410

KUPIĘ DOM RODZINNY w Czeskim Cieszynie lub w jego okolicy. Tel. 775 444 000.

KUPIĘ MIESZKANIE w Czeskim Cieszynie. Tel. 777 841 772.

KUPIĘ CHATĘ LUB DOM, nawet w gorszym stanie, w Trzyńcu albo w okolicy Beskidów, 774 975 927.

SPRZEDAM DWUGENERACYJNY DOM rodzinny w Bystrzycy n. O., tel. 776 666 621, www.foryoureality.cz.

SPRZEDAM SZEREGOWY DOM RODZINNY po kapitalnym remoncie w Trzyńcu (Podlesiu), tel. 776 666 621, www.foryoureality.cz.

SPRZEDAM DOM RODZINNY po częściowym remoncie w Trzyńcu (Podlesie), cena 2 100 000 kc, tel. 776 666 621, www.foryoureality.cz.

SPRZEDAM DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ w Ropicy, rozmiary na życzenie, tel. 776 666 621, www.foryoureality.cz.

SPRZEDAM DOMEK LETNISKOWY w Łomnej Górnej, możliwość całorocznego użytkowania, el., woda, gaz, kanalizacja, cena 1 390 000 kc, tel. 776 666 681, www.foryoureality.cz. GL-403

CZYSZCZENIE STUDNI, tel. +420 605 929 616. GL-357


ODZIEŻ MAXI do 60. rozmiaru damsko-męska, oferuje sklep w Cieszynie, ul. Górna 9 (obok kościoła ewangelickiego) od po-pt w godz. 10-16, so 9-12. GL-355

MALOWANIE DACHÓW (3x lakierowanie – 100 kc/m²) i elewacji, hydroizolacja płaskich dachów, gwarancja, dobra cena. Balicki, tel. 558 742 469, 732 383 700. GL-333

MALOWANIE okna PCV, prace murarskie. Tel.: 603 854 651. GL-170

ODKUPIĘ jakiekolwiek antyki, meble, instrumenty muzyczne, zabawki, szkło, porcelanę, obrazy, wszystkie gatunki broni białej i palnej, zegary, zegarki kieszonkowe – mogą być i uszkodzone, stare pocztówki i zdjęcia. Również skupujemy złoto, brylanty – płacimy więcej niż jubiler – jakakolwiek punca. Płacimy gotówką. Dzwonić kiedykolwiek! Inf.: 608 374 432. GL-302

ŻYCZENIA



Serdeczne gratulacje Najukochańszej Mamie

pani BOŻENIE CIEŃCIAŁA

z okazji obrony pracy magisterskiej i uzyskania tytułu magistra życzą synowie Piotr i Tomasz. AD-079

Z okazji pomyslniej obrony pracy magisterskiej na Uniwersytecie Śląskim

pani mgr BOŻENIE CIEŃCIAŁA

serdeczne gratulacje oraz wyrazy szczerego uznania składają przyjaciele. GL-417

Plyniezasz czasie tak jak woda...

Przed 80 laty, 3. 7. 1929, ujrzała światło dzienne w Oldrzychowicach

pani WIKTORIA TARGOSZOWA

z Żukowa Górnego. Z tej okazji dużo zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego, pomyslności oraz radości z dzieci, wnuków i prawnuków życzą siostra Elka z rodziną. GL-412

Z okazji święta Waszego życzenia wszystkiego najlepszego: Niech każdy dzień dostarcza radości i uśmiech zawsze w sercach gości, niechaj problemy Was omijają, a wszyscy bardzo Was Kochają, bo jak nikt inny na świecie, Wy na to zasługujecie!

Dnia 30. 6. 2009 obchodzą Perłowe Gody

państwo DANUTA i HENRYK TRZASKALIKOWIE

z Karwiny-Starego Miasta. Z tej okazji najserdeczniejsze życzenia składają Daniel z Andrejką i Tomek z Marcelką. AD-076



...niech Twoje lata w zdrowiu mijają, a wnuki radość sprawiają...

Dnia 3. 7. 2009 będzie obchodził swój piękny jubileusz życiowy 90 lat

pan WŁADYSŁAW MILERSKI

z Czeskiego Cieszyzna. Z tej okazji najserdeczniejsze życzenia szczęścia, a szczególnie mocnego zdrowia i spełnienia planów związanych z wydaniem słownika gwarowego, życzą żona, córki i syn z rodzinami, a także wnuki Andrzej, Janusz, Marek, Marian, Tomek i Stanisław z żoną Michałką oraz małym Adasiem - prawnukiem. GL-418

...niech Twoje lata w zdrowiu mijają, a wnuki radość sprawiają...

Dnia 3. 7. 2009 będzie obchodził swój piękny jubileusz życiowy 90 lat

pan WŁADYSŁAW MILERSKI

z Czeskiego Cieszyzna. Z tej okazji najserdeczniejsze życzenia szczęścia, a szczególnie mocnego zdrowia i spełnienia planów związanych z wydaniem słownika gwarowego, życzą żona, córki i syn z rodzinami, a także wnuki Andrzej, Janusz, Marek, Marian, Tomek i Stanisław z żoną Michałką oraz małym Adasiem - prawnukiem. GL-418

CO W KINACH

KARWINA - Centrum: Pekło s princeznu (27, 28, godz. 15.30); Hannah Montana (27-29, godz. 17.45); Terminator: Ocalenie (27-29, godz. 20.00); **KARWINA - Ex:** Promėny (27, 28, godz. 19.00); **HAWIERZÓW - Centrum:** Pekło s princeznu (27-29, godz. 15.30); Terminator: Ocalenie (27, 28, godz. 17.45, 20.00); **TRZYNIEC - Kosmos:** Star Trek (29, godz. 17.30); Ostatni dom po lewej (27, 28, godz. 20.00); Królowa (29, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Królowa (27, godz. 19.00); Piorun Bolt (28, godz. 17.00); **JABŁONKÓW:** Normal (28, godz. 17.00, 19.30).

CO W TERENIE

BYSTRZYCA - Klub Seniora przy PZKO zaprasza na wycieczkę na Soszów. Odjazd autobusu z dworca kolejowego w Bystrzycy o godz. 8.00

je, że zostały jeszcze wolne miejsca na wycieczkę 4. 7. na Orawicę - Skoruszina. Zgłoszenia telefonicznie: 732 185 618, 733 729 069, 596 311 618.

OLBRACHCICE - Klub Kobiet zaprasza na spotkanie w środę 1. 7. o godz. 16.

ORŁOWA-PORĘBA - MK PZKO zaprasza 4. 7. o godz. 15.00 do ogrodu koło Domu PZKO na festyn ogrodowy. W programie: „Biesiada Olzańska” z Olzy oraz „Skotniczka” z Orłowej.


SEKCJA HISTORII REGIONU - Zebranie odbędzie się 29. 6. o godz. 15.00 w salce posiedzeń ZG PZKO w Cz. Cieszyźnie.

MISTRZOWICE - MK PZKO zaprasza na wycieczkę 4. 7. do zamków górnośląskich w Mosznej, Pławniowicach i Koszęcinie (siedziba „Śląska”). Odjazd z Mistrzowic o godz. 7.00, zaliczka 250 kc. Zgłoszenia do wtorku 30. 6. pod nr. tel. 558 732 041.

KARWINA-DARKÓW - MK PZKO

Pragnę tą drogą serdecznie podziękować wszystkim współpracownikom, wiernym Kościołów wspólnoty ekumenicznej, przedstawicielom organizacji, prasy i radia oraz osobom prywatnym za złożone życzenia z okazji mego jubileuszu, za pamięć i życzliwość oraz dobroć serc. Ks. Bogusław Kokotek. GL-419

WSPOMNIENIA



Dnia 27. 6. br. mija 15. rocznica śmierci

śp. LESZKA BADURY

z Darkowa. O chwilę wspomnień proszą najbliżsi. RK-116

Dnia 26. 6. 2009 wspominamy 33. rocznicę śmierci, zaś 6. 7. obchodziliby swe 108. urodziny

śp. ks. senior JÓZEF FIERLA

pastor z Orłowej. Wszystkich, którzy Go znali i kochali, o chwilę wspomnień prosi syn Tadeusz z żoną. GL-401

W naszych sercach pozostaniesz na zawsze.

Dnia 25. 6. minęła 5. rocznica tragicznej śmierci

śp. mgr HELENKI KUKUCZKA

z Czeskiego Cieszyzna. Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi. GL-393

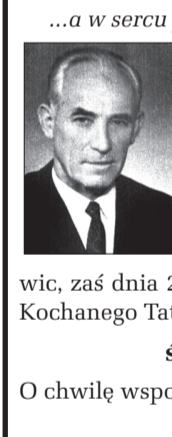


Smutek w sercu stale boli i zapomnieć nie pozwoli.

Dnia 28. 6. 2009 przypominamy sobie 21. rocznicę tragicznej śmierci Żony, Matki, Babcí

śp. JANINY WICHEREK

Z szacunkiem i miłością wspominają mąż, córka i syn z rodzinami. GL-378



...a w sercu pozostanie tęsknota, smutek, żal...

Dnia 26. 12. 2008 minęła 11. rocznica śmierci naszej Kochanej Mamy, Babcí i Prababcí

śp. LUDMIŁY ZOTYKA

z Hawierzowa-Błędowic, zaś dnia 29. 6.2009 minie 10. rocznica śmierci Kochanego Taty, Dziadka i Pradziadka

śp. ADOLFA ZOTYKI

O chwilę wspomnień prosi córka Lidia z rodziną. AD-078

do Nydku. Inf.: 558 995 612.

PTTS „BŚ” - Informuje, że zostały jeszcze wolne miejsca na wycieczkę 4. 7. na Orawicę - Skoruszina. Zgłoszenia telefonicznie: 732 185 618, 733 729 069, 596 311 618.

OLBRACHCICE - Klub Kobiet zaprasza na spotkanie w środę 1. 7. o godz. 16.

ORŁOWA-PORĘBA - MK PZKO zaprasza 4. 7. o godz. 15.00 do ogrodu koło Domu PZKO na festyn ogrodowy. W programie: „Biesiada Olzańska” z Olzy oraz „Skotniczka” z Orłowej.

SEKCJA HISTORII REGIONU - Zebranie odbędzie się 29. 6. o godz. 15.00 w salce posiedzeń ZG PZKO w Cz. Cieszyźnie.

MISTRZOWICE - MK PZKO zaprasza na wycieczkę 4. 7. do zamków górnośląskich w Mosznej, Pławniowicach i Koszęcinie (siedziba „Śląska”). Odjazd z Mistrzowic o godz. 7.00, zaliczka 250 kc. Zgłoszenia do wtorku 30. 6. pod nr. tel. 558 732 041.

KARWINA-DARKÓW - MK PZKO

Remonty płaskich dachów, balkony, tarasy z papy termozgrzewalnej.

Firma „**NEW SYSTEM DACH**” - Cieszyń, ul. Brożka 13/1; tel.: +48 601 532 642, +48 603 802 621, +48 33 8525 608.

Dynamicznie rozwijająca się firma CCC BOTY CZECH s.r.o. z siedzibą w Pradze poszukuje kandydatów na następujące stanowiska:

MANAGER SPRZEDAŻY

Zarządzający personelem w celu realizacji planów sprzedażowych oraz budżetu kosztowego

- Wymagania:**
- ▶ wykształcenie wyższe ekonomiczne lub kierunkowe, charakterystyczne dla branży firmy
 - ▶ doświadczenie na stanowisku kierownika regionu w branży obuwniczej
 - ▶ znajomość techniki sprzedaży i obsługi pakietu MS Office
 - ▶ doskonałe umiejętności komunikacyjne i organizacyjne, obsługa i opieka nad salonami
 - ▶ prawo jazdy kategorii B
 - ▶ dobra znajomość języka polskiego
 - ▶ lojalność, flexibilita, dyspozycyjność
- Oferujemy:**
- ▶ praca w terenie
 - ▶ atrakcyjne warunki finansowe
 - ▶ służbowy samochód, telefon, laptop

INFORMATYK

- Wymagania:**
- ▶ wykształcenie średnie techniczne lub kierunkowe informatyczne
 - ▶ doświadczenie na danym stanowisku lub na stanowisku programista
 - ▶ znajomość języka polskiego
 - ▶ możliwość pracy w Pradze
 - ▶ flexibilita i dyspozycyjność
- Oferujemy:**
- ▶ atrakcyjne warunki finansowe
 - ▶ możliwość rozwoju
 - ▶ praca w miłym kolektywie
- Swe oferty proszę kierować na e-mail: sekretariat@cccboty.cz, do 3. 7. 2009**

Dynamicznie rozwijająca się firma z branży odzieżowej poszukuje pracownika na stanowisko	Regionalnego menadżera sprzedaży ds. hurtu i franczyzy Miejsce pracy: Republika Czeska
Do obowiązków kandydata należeć będzie budowanie długotrwałych relacji z obecnymi klientami oraz pozyskiwanie nowych klientów.	
Oferujemy: - ciekawą pracę w stabilnej firmie - możliwość stałego podnoszenia kwalifikacji zawodowych - atrakcyjne wynagrodzenie	Od kandydatów oczekujemy: - umiejętności nawiązywania relacji z klientem - znajomości języka polskiego - mile widziane doświadczenie na podobnym stanowisku - dobrej znajomości obsługi komputera - sprawnej organizacji pracy i dyspozycyjności - prawa jazdy kategorii B
Osoby zainteresowane ofertą prosimy o przesyłanie CV na adres: rekrecyjacja.czechy@gmail.com	

POKRYCIA DACHOWE

- BLACHODACHÓWKI, TRAPEZY
- RYNNY, AKCESORIA DACHOWE

Tel: 595 226 416, 775 571 733

obchod@omak.cz

WWW.OMAK.CZ

MONTAŻ

- MONTAŻ DACHÓW Z BLACHY
- KONSULTACJE, DORADZTWO
- TRANSPORT, GWARANCJA

TEL. 775 571 733

WWW.OMAK.CZ

OMAK ROOF s.r.o.

KAMIENIARSTWO «OBELISK»

43-419 Hażlach k. Cieszyzna
ul. Jastrzębska 1

Nasz przedstawiciel handlowy jest do Państwa dyspozycji

Mirosław Hołubek
tel. 776 296 099
lub 0048 516 193 726

www.obelisk.com.pl

Przyjazd do Klienta z pełną ofertą obmiar, projekty, wyceny oraz wszelkie konsultacje są **BEZPŁATNE**

Prowadzimy pełną dokumentację przeprowadzanych prac.

Szanowni Państwo, przed dokonaniem wyboru poznajcie naszą ofertę. Serdecznie zapraszamy!

Kamieniarstwo WRZOS

MAMY NAJLEPSZĄ OFERTĘ

Zdobywca I miejsca w ogólnopolskim konkursie na najładniejszy nagrobek roku

Zapraszamy Was do naszego nowoczesnego zakładu
Przejeżdżamy także do klienta

Siedziba firmy:
Hażlach, ul. Cieszyńska 20B
Tel. +48 606 452 479, +48 338 567 377
www.kamieniarstwo-wrzos.pl

Filia: Goleiszów, ul. Grabowa 4
3 km od przejścia granicznego w Górnej Lesznej

Banik z Polakiem i Koreańczykiem

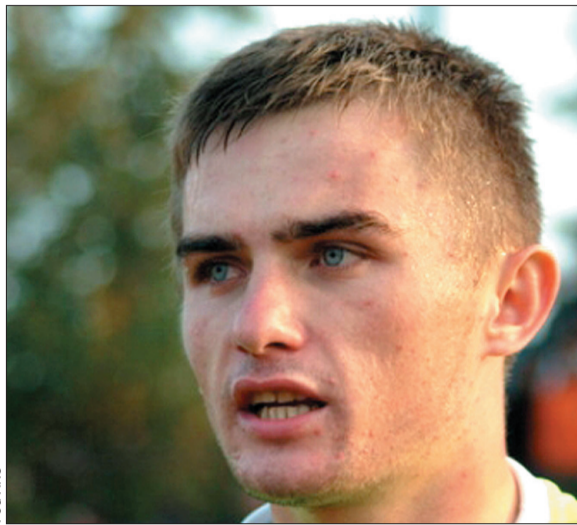
– Taki nędzny sezon, jak ten ubiegły, nie może się już powtórzyć – zapowiadają władze Banika Ostrawa, który jako pierwszy piłkarski klub w naszym regionie wznowił przedsezonowe zajęcia. Jeżeli wierzyć zapowiedziom płynącym z Bazalów, Banik w nowym sezonie ma zamiar pokazać znacznie lepszy futbol, niż wiosną tego roku.

Ostrawianie zresztą nie mają innego wyjścia. Jeżeli mieliby grać tak samo źle, jak w zakończonym sezonie 2008/2009, z dużym prawdopodobieństwem byłiby jednym z pewnych pretendentów do dryfowania w strefie spadkowej.

Na Bazalach nie doszło wprawdzie do wielkiego trzęsienia ziemi, ale drobne wstrząsy zanotowano. Przede wszystkim zespół przejął nowy trener Miroslav Koubek, który zastąpił na stanowisku szkoleniowca Karla Večeřę. Koubek prowadził w ubiegłym sezonie wicelidera drugiej ligi, FC Zenit Čáslav. Z drużyny pozbawionej wielkich gwiazd wycisnął maksimum i z podobną filozofią zamierza zabrać się do kierowania Banikiem. Pytanie tylko brzmi, czy właściciele i szefowie ostrawskiego klubu pozwolą mu na swobodne podejmowanie decyzji, czy też Koubek będzie tylko przedłużoną ręką dyrektora sportowego klubu, Vernera Lička. – *Cieszę się z oferty Banika, bo to klub z dużymi tradycjami* – powiedział „Głosowi” po przejściu w czerwcu ostrawskiej drużyny. Z pewnością nie były to wyłącznie kurtuazyjne słowa, Koubek bowiem także w przeszłości nie krył się z sympatiami do drużyny z Ostrawy.

Z jakimi pionkami na szachownicy zagra Koubek w nowym sezonie? Do nowych twarzy w zespole należy bramkarz Vít Baránek, który już w przeszłości bronił barw Banika. Na Bazale wraca z występów w Zlinie. Czytelników „Głosu” z pewnością usatysfakcjonuje informacja, że kontrakt z klubem podpisał utalentowany polski bramkarz Dawid Pietrkiewicz. Był młodzieżowy reprezentant kraju ostatnio występował w trzecioligowej Stali Sanok. 21-letni golkeeper zagrał w pierwszym przedsezonowym sparingu, wygranym 7:0 z piątligowymi Petrkowicami. – *Dawida znam jeszcze z czasów, gdy trenowałem w Polsce* – stwierdził dla naszej gazety Verner Lička. – *Podobał mi się już w bramce Polonii Warszawa, uważam, że to duży talent*. Ostrawianie mają więc przed sezonem do dyspozycji trzech golkeeperów: doświadczonego Baránka i parę młodych wilków – Bučka z Pietrkiewiczem.

Jednak nie pozycja bramkarza była w wiosennym sezonie piętą Achilleusza ostrawskiej drużyny. Po tym, jak najlepszy strzelec klubu, Václav Svěrkoš, przeszedł do francuskiego Sochaux, proch strzelniczy Banika mocno zwilgotniał. Gdyby nie go-



Dawid Pietrkiewicz

le Svěrkoša strzelone w udanej jesiennej części, ostrawianie z dużym prawdopodobieństwem sprzedawałyby teraz karnety na drugą ligę. Miroslav Koubek chce w sparingach zobaczyć w akcji wszystkich piłkarzy z szerszego składu. Z Trzyńca wrócił więc napastnik Vít Přečetl, z Karwiny ofensywny pomocnik Ondřej Fícek. Přečetl w meczu kontrolnym z Petrkowicami zdobył cztery gole, ale nie zapominajmy, że obrońcy Petrkowic to studenci, kelnerzy i nauczyciele. Siłę rażenia Banika zamierza wzmocnić Koreańczyk Lee Hyung-Sang, który w tym tygodniu podpisał z klubem trzyletni kontrakt. – *Lee w treningach spełnił nasze oczekiwania, wierzymy, że będzie wzmocnieniem dla zespołu* – stwierdził Lička. – *Do jego głów-*

nych walorów należy szybkość i nienaganne wykształcenie techniczne. Tajemnicą poliszynela jest fakt, że kontrakt Koreańczyka zadowolili też szefów koncertu samochodowego Hyundai z niedalekich Noszowic. Lee Hyung-Sang ostatnio prezentował się w barwach koreańskiego klubu Seongnam Ilhwa, zaś wiosną

ubiegłego roku występował w lidze bułgarskiej w drużynie z Warny. Lee nie musi być jedynym egzotycznym nabytkiem Banika, blisko przejścia na Bazale jest Brazylijczyk Cleber Nascimento Silva. Lewoskrzydłowy ofensywny pomocnik zaliczył świetny sezon w barwach FC Slovácko, drugoligowego pogromcy Ostrawy w Pucharze CMZF.

SZEROKA KADRA OSTRAWY: Bramkarze – Baránek, Buček, Pietrkiewicz; obrońcy – Bolf, Zawada, Řezník, Pavlík, Brunclík, Neuwirth, Frydrych, Tomášák, Tchuř; pomocnicy – Lička, Hable, Rajtoral, Fícek, Boháč, Marek, Košňovský, Metelka, Lukeš, Mičola, Lee; napastnicy – Wojnar, Zeher, Přečetl, Kraut.

JANUSZ BITTMAR

W SKRÓCIE

■ **WIMBLEDON: RADWAŃSKA W TRZECIEJ RUNDZIE.** Ponad trzy godziny trwał pojedynek Agnieszki Radwańskiej z Shuai Peng w 2. rundzie wielkoszlemowego turnieju na trawiastych kortach Wimbledonu. Najlepsza polska zawodniczka triumfowała w trzech setach 6:2, 6:7, 9:7. W meczu o awans do 1/8 finału rywalką tenisistki z Krakowa będzie Chinka Na Li (nr 19.).

■ **W CIESZYNIE ZAGRA RUCH CHORZÓW.** Piłkarze Ruchu Chorzów w ramach przedsezonowych przygotowań zmierzą się w najbliższy wtorek o godz. 18.00 na stadionie MOSIR-u w Cieszynie ze słowackim Tatranem Preszów.

■ **SIATKARZE ZAGRAJĄ Z BRAZYLIA.** Łódź po raz dziesiąty w historii gości Ligę Światową siatkarki. Dziś i jutro w nowej hali reprezentacja Polski zagra z liderem grupy D, Brazylią. W sumie oba spotkania zobaczy rekordowa liczba blisko 27 tysięcy widzów. W Lidze Światowej zespoły rozegrały po cztery mecze – dwie podwójne rundy. Polska dwa razy przegrała w Sao Paulo z Brazylią i odniosła dwa zwycięstwa w Caracas nad Wenezuelą.

■ **SZCZYPIORNIŚCI W „GRUPIE ŚMIERCI”.** Niemcy, Szwecja i Słowenia będą rywalami Polaków w pierwszej rundzie turnieju finałowego Mistrzostw Europy Piłkarzy Ręcznych, który w dniach 19-31 stycznia 2010 roku odbędzie się w Austrii. Podopieczni trenera Bogdana Wenty zagrają w grupie C w Innsbrucku. Do drugiej rundy awansują po trzy najlepsze drużyny z każdej z czterech grup. Tam na zespoły z „polskiej” grupy czekać będą ekipy z grupy D, którą tworzą: mistrzowie świata i olimpijcy z Pekinu – Francuzi, mistrzowie świata z 2005 roku i brązowi medaliści ostatnich igrzysk olimpijskich – Hiszpanie oraz zespoły Węgier i RC.

■ **IRLANDIA CHCE ODSZKODOWANIA.** Prezydent Irlandzkiego Związku Piłkarskiego – Raymond Kennedy zapowiedział, że wystąpi do FIFA o odszkodowanie za zmianę miejsca rozegrania wrześniowego meczu z Polską w ramach eliminacji do MŚ 2010. Wszystko dlatego, że komplikuje to plany irlandzkim fanom, którzy wybierają się na mecz do Polski. Na spotkanie, które odbędzie się 5 września na Stadionie Śląskim w Chorzowie, wybiera się około 2 tysięcy fanów reprezentacji, ale w Irlandii Północnej pojawiły się obawy o ich bezpieczeństwo. To między innymi efekt wydarzeń, które miały miejsce w marcu tego roku, kiedy Irlandczycy gościli drużynę Polski. Na ulicach Belfastu polscy kibice wywołali zamieszki, a na stadionie w czasie meczu obie strony zachowywały się nieodpowiednio. Spotkanie przerwano wtedy na kilka minut po tym, jak sędzia linowy został trafiony monetą rzuconą z sektora kibiców gospodarzy.

■ **PRZEGRANY SPARING FOTBALU TRZYŃNIEC.** Drugoligowi piłkarze Trzyńca przegrali w inauguracyjnym sparingu przed nowym sezonem ze słowackim MFK Ružomberok 0:1. Mecz odbył się na boisku w Bešenové. W barwach Trzyńca zadebiutowali Martin Bednář z Blszan i Martin Doležal z Ołomuńca. Trzyńciec zagrał w składzie: Lipčák – Lisický, Chlebek (46. Hupka), Kuděla, Martinčík – Bednář (46. Malř), Ceplák, Hanus, Kantor (46. Joukl) – Doležal, Doubek (46. Szmek). (jb)

POD PRYSZNICEM

Zawsze lubiłem Wimbledon. Turniej Wielkiego Szlema rozgrywany w Londynie na przełomie czerwca i lipca kojarzy mi się nie tylko z truskawkami, które atakują na każdym kroku, ale przede wszystkim z brawurowym tenisem. Zwycięstwo w Wimbledonie smakuje ponoć dużo lepiej, niż triumf w Australian Open czy US Open. Sam parę razy grałem na korcie trawopodobnym, ale z tym z Wimbledonu nie może się równać. Tenis na naturalnej trawie rządzi się własnymi regułami. Bez dobrego serwisu zawodnik ma utrudnioną drogę do zwycięstwa. Jak widać, są jednak wyjątki, takie

jak Polka Agnieszka Radwańska, która w tym roku dotarła już do trzeciej rundy, pokonując Chin-

Ach, ten Wimbledon

kę Shuai Peng. Starsza z siostr Radwańskich ma sporo walorów, m.in. zgrabne i szybkie nogi, ale serwis na pewno należy do najsłabszych punktów jej gry. W zasadzie to tylko przerzucą piłeczkę przez siatkę i w porównaniu do serwisu Sereny Williams i wielu innych umiędzionych „babochłopów” na korcie, o huraganie z jej strony nie może być mowy. Polka musi więc sporo piłek wywalczyć w wymianach, traci w ten sposób siły fizyczne, nawet na mięciutkiej trawce. Znaczący wróżą Agnieszce dużą przyszłość, zarazem podkreślając, że tylko pod warunkiem znacznej poprawy na serwisie. Cuda jednak się zdarzają. W przeszłości Wimbledon wygrała Czeszka Jana Novotná, której serwis też nie robił na rywalkach większego wrażenia. (jb)

Dzieńmorowice nie rezygnują z gry w 5. lidze

Czy Dzieńmorowice w nowym sezonie będą piątligowe? Takie pytanie zadają sobie w ostatnich dniach chyba wszyscy sympatycy tego piłkarskiego klubu, włącznie z jego władzami. Klub, który w zakończonym sezonie zajął drugie miejsce w rozgrywkach I A klasy grupy B (6. liga), liczy na to, że podczas środowego losowania nowego sezonu w Mistrzostwach Województwa (5. liga) zajmie miejsce któregoś z zespołów nękanych kłopotami ekonomicznymi. Sportową szansę awansu do 5. ligi „Elektrycy” zaprzepaścili na boisku, przegrali bowiem rywalizację o pierwsze miejsce z Czładną.

– *Z niecierpliwością czekamy, jak potoczą się najbliższe losy naszego zespołu* – powiedział wczoraj „Głosowi” menedżer sportowy KS Dzieńmorowice, Jiří Ligocký. – *Zadeklarowaliśmy chęć gry w 5. lidze, bo pod względem sportowym stać nas na występy w dużo lepszej klasie rozgrywek*. Podczas środowego losowania w Ostrawie światła re-

flektorów skierowane będą głównie w stronę przedstawicieli klubu z Wracimowa, który wiosną otwarcie sygnalizował kłopoty natury

ekonomicznej. Jak dowiedział się „Głos”, zdania w tamtejszym klubie są podzielone. Część wracimowskich działaczy chce zgłosić dru-

żynę do Mistrzostw Województwa, część woli zwolnić miejsce Dzieńmorowicom. W klubie brakuje nie tylko pieniędzy potrzebnych do gry w 5. lidze, ale co gorsza, także piłkarzy. Trzecioligowy ongiś Wracimów znajduje się w dużym kryzysie, o czym świadczy m.in. stan tamtejszej murawy – najgorszej w Mistrzostwach Województwa.

W Dzieńmorowicach sytuacja wygląda zgoła odmiennie. Murawa po czerwcowej renowacji jest chlubą tego klubu i pozazdrościć mogą jej także zespoły z wyższych klas rozgrywek. – *Pod względem finansowym też jesteśmy przygotowani do walki w 5. lidze* – potwierdził Ligocký. – *Chcemy w dodatku wzmocnić zespół, niezależnie od tego, czy zagramy w piątej lub szóstej lidze*.

Dzieńmorowiczanie na drugim miejscu w tabeli I A klasy grupy B zgromadzili więcej punktów od konkurencyjnych Ludgerzowic z grupy A, które też nie kryły się z zamiarem odkupienia piątej ligi. (jb)



Sportową walkę o awans do 5. ligi Dzieńmorowice przegrały na boisku. Z Czładną poległy na wyjeździe aż 0:5. Przy piłce pomocnik drużyny przyjezdnej, Robert Schimke.